

Nie będzie rewizji granic!

Anglicy w obronie Ziemi Odzyskanych

GDANSK (PAP). W dniu 10 kwietnia po południu przybyła do Gdańska z Katowic delegacja brytyjska składająca się z członków parlamentu brytyjskiego, działaczy społecznych i dziennikarzy. Delegacja zwiedziła porty w Gdyni i Gdańsku.

W czasie przyjęcia wydanego na cześć gości angielskich przez wojewodę inż. Żrałka, delegat rząd dla spraw wybrzeża inż. Kwiatkowski, zaznajomił delegację z odbudową i rozwojem naszych portów. Jako gospodarz ziemi gdańskiej i przymorza w serdecznych słowach przywitał gości wojewoda Żrałek.

Dziękując wojewodzie za gościnność, poseł do parlamentu p. Hutchinson wyraził swą zadołowanie z tego, że stare polskie miasto Gdańsk wróciło do Polski. „Uważamy mówić poseł Hutchinson, że wasze granice zachodnie są ostateczne i definitywne, inaczej podjąłbybyśmy zagrożony. Przyjechaliśmy do was, jako przyjaciele, wracamy do naszej ojczyzny jako jeszcze więksi przyjaciele Polski. W

tym duchu wywierać będziemy wpływ na nasze społeczeństwo. Również członek parlamentu brytyjskiego p. Hynd stwierdził, że powrót Ziemi Odzyska-

nych jest faktem dokonanym. Poseł do parlamentu brytyjskiego p. John Mack, który bał już w roku 1945 w Polsce stwierdził, że w ciągu ostatnich

dwu lat Polska poczyniła ogromne postępy. Ziemi Odzyskane są obecnie absolutnie krajem Polskim, czego nikt nie może zakwestionować.

General Anders jest według zdania p. Macka reakcjonistą utrzymującym kontakty z podziemiem faszystowskim Europy.

Redaktor wychodzącego w Glasgow pisma „Forward” p. Brady oświadczył, że brytyjska opinia publiczna popiera Polskę w sprawie granic Zachodnich, również polskie złoto i okrutne wojenne winy wrócić do kraju.

4 decyzje zapadły wczoraj w Moskwie

MOSKWA. (API) — Na dzisiejszym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych dla Niemiec rozpatrywane były 4-ry kwestie, co do których nie powzięto żadnych decyzji:

1) skład przyszłej konferencji pokojowej. Marshall wysunął propozycję, aby na konferencję dopuszczone były państwa Wielkiej Czwórki i wszystkie państwa sojusznicy sąsiadujące z Niemcami lub takie, które były w stanie wojny z Niemcami. Wg tego projektu brałoby udział w konferencji przeszło 50 państw. Na dzisiejszym posiedzeniu projektu Marshalla nie rozpatrywano.

2) Data zwołania konferencji. Wyszyński proponował, by została ona wyznaczona, gdy będą zasadniczo ukończone prace Wielkiej

Czwórki. Delegacja francuska zaś wysunęła propozycję, by wyznaczyć konferencję wówczas, gdy prace Wielkiej Czwórki będą dostatecznie zaawansowane. Stany Zjednoczone i Anglia przyjęły w zasadzie koncepcję sowiecką.

3) Czy Niemcy będą reprezentowane na konferencji pokojowej? Francja uważa za niecelowe rozpatrywanie tej kwestii w obecnym stadium. ZSRR jest zdania, że rząd niemiecki powinien mieć możliwość wypowiedzenia swej opinii na konferencji. Delegacja amerykańska proponuje by wysłuchano niemieckie oświadczenie oficjalne.

4) Czy Chiny będą państwem reprezentującym? ZSRR sprzeciwia się temu. Stany Zjednoczone, Anglia natomiast są za tym i domaga

ją się, aby obecnie data i skład konferencji były przedłożone Chińczykom do aprobaty.

W sprawie granic Francja ma głos

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska jednomyślnie wypowiada się za obecnymi granicami Polski.

Zdaniem „Combat” Amerykanie, podtrzymani przez Anglików, zakwestionowali zachodnie granice Polski w podwójnym celu: schłabienia opinii niemieckiej i wywołania klótni, która pozwoliłaby im podjąć rokowania lub targi. W gruncie rzeczy w tej ofensywie dyplomatycznej Anglosas nie wydają się zainteresowani rewizją granic i w kwestii tej nie mają złudzeń. Spodziewają się natomiast że w toku rokowań wycofają swój rewizjonistyczny wniosek wzamian za takie koncepcje, jak zrzeczenie się przez ZSRR udziału w kontroli zagłębia Ruhry lub zmianę procentu odszkodowań z trzech stref okupacyjnych na zachódzie.

Opinia „Combat” zbiega się z zdaniem innych dzienników. „Aube” sądzi, że w rzeczywistości, wszystko to związane jest z zagadnieniami ekonomicznymi.

Anglicy i Amerykanie — pisze dziennik — będą mówić dużo mniej o Pomorzu jeśli się dojdzie do zgody w sprawie jednolitości Niemiec.

„Humanite” pisze bez osłonek o „szantażu Marshalla”. Prasa popiera jednogłośnie stanowisko ministra Bidault’a w Moskwie.

„Parisien Libere” oświadcza, że pozycja Francji w tej sprawie jest jasna. Sądzi ona, że nie trzeba wprowadzać zmian. Nasi Alianci radzieccy i polscy — zaznacza dziennik, ponieśli zbyt wielkie straty, aby można było odmówić im tej rekompensaty. Organ MPR „Aube” podkreśla: nie można oddać Polsce terytoriów, które są rekompensatą za straty, poniesione podczas wojny.

„Populaire” pisze: „Bidault nie wierzy w możliwość zmiany wobec tego, że przesiedlenie ludności zostało już dokonane”.

Wallace proponuje

ideę zjednoczenia świata a

LONDYN (obsł. wł.). — B. amerykański minister handlu Wallace przebywa obecnie w Londynie. Następnie zamierza on udać się do Francji, Norwegii i Szwecji i innych państw europejskich, w celu propagowania idei pokojowego zjednoczenia świata.

W czasie ostatniego wywiadu udzielonego dziennikarzom angielskim Wallace oświadczył, że potępia politykę Trumana w sprawie Grecji i Turcji.

Wznowienie rokowań

w sprawie rewizji traktatu brytyjsko-radzieckiego

LONDYN. (PAP) — Agencja Reutera donosi z Moskwy: w czwartek wieczorem zostały wznowione w ministerstwie spraw zagranicznych w Moskwie rokowania pomiędzy zastępcą radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyńskim i ambasadorem brytyjskim w Moskwie sir Maurice Petersonem w sprawie rewizji traktatu brytyjsko-radzieckiego.

Komisje łącznikowe

BERLIN (obsł. wł.). — Amerykańskie i sowieckie władze okupacyjne utworzyły w obu strefach t.zw. komisje łącznikowe. Każda z tych komisji będzie miała prawo badania stosunków w obu strefach.

Gra dyplomatyczna

MOSKWA. (Obsł. wł.). — Rada Ministrów spraw zagranicznych obradowała w dniu wczorajszym w Moskwie nad sprawą Nadrenii, Zagłębia Ruhry i Saary. Min. Bidault oświadczył, że bezpieczeństwo Francji jest ściśle związane z losem Nadrenii, którą powinna zarządzać specjalna komisja Narodów Zjednoczonych i którą powinny okupować alianckie siły zbrojne.

Zagłębie Ruhry, zdaniem min. Bidault, powinno zostać umiędzynarodowione, przy czym z bogactw tego Zagłębia powinny korzystać w pierwszym rzędzie narody, które walczyły z Niemcami.

Zagłębie Saary powinno być połączone z Niemcami i musi zostać definitywnie odłączone od Niemiec.

W dyskusji nad oświadczeniem min. Bidault’a zabrali głos ministrowie Bevin i Molotov, którzy poparli zdania Francji, specjalnie jeśli idzie o Zagłębie Saary.

Min. Marshall porównał zupełnie niespodziewanie Zagłębie Ruhry z Górnym Śląskiem. Wprawdzie Zagłębie Górnośląskie ustępuje Ruhrze, jednak oddanie go Polsce nie stwarza niebezpieczeństwa poważnej agresji niemieckiej.

Bevin sprzeciwił się umiędzynarodowieniu Zagłębia Ruhry, gdyż stwarzało to precedens dla irredenty niemieckiej. Nadrenia jego

zdaniem powinna być jak najdłużej okupowana.

W dalszym ciągu min. Bevin podał do wiadomości nieznane dotychczas szczegóły uchwał teherańskich. Według koncepcji, którą powzięto w Teheranie, Niemcy winni być dzielone na 5 części. Na tę koncepcję wyraziły zgodę wszystkie trzy mocarstwa, dopiero później w Poczdamie powstał projekt unifikacji Niemiec.

Żydzi wracają do Polski

LONDYN (obsł. wł.). — Warszawski korespondent „Manchester Guardian” pisze, że trwająca od czasu pogromu kieleckiego tendencja Żydów w Polsce do wyjazdu za granicę uległa ostatnio zmianie. Jeszcze do niedawna Polskę opuszczało 5 — 6 tys. Żydów miesięcznie,

obecnie około 500 miesięcznie powraca do kraju. Powodem powrotu są: 1) brak możliwości wyjazdu do Palestyny lub do USA po przedostaniu się do Czechosłowacji, Austrii i Niemiec; 2) nie warunki w obozach żydowskich w powyższych krajach.

Korespondent podaje, że w znacznym stopniu przyczynia się do powrotu Żydów w Polsce tolerancja polityka rządu. Społeczeństwo polskie przekonywało się, że Żydzi w Polsce mogą być pożytecznymi obywatelami

CZAR MUNDURU

Na terenie całego kraju odbywa się obecnie pobór nowego rocznika młodzieży do służby wojskowej.

W myśl znanych powiedzeń: „Strazonego Pan Bóg strzeże” i „Si vis pacem, para bellum” Państwo Polskie utrzymuje stałą armię, w której każdy obywatel obowiązany jest służyć w okresie pokoju przez pewien, krótki zresztą, okres czasu. Oczywiście każdy obywatel pozbawiony wad organicznych, jeśli mu na to pozwala zdrowie i kondycja fizyczna.

Przed wojną młodzi chłopcy szli na ogół do wojska z ochotą. Polacy zawsze byli, są i będą narodem rycerskim, kochającym się w broni i mundurze. Nie znaczy to, aby byli jednocześnie narodem wojowniczym i zabójczym, ale nie cofają się nigdy, przed ryzykiem narzuconej im walki.

W okresie okupacji młodzież garnała się do partyzantki. Nie zwracała wówczas zbyt uwagi na znaki pod którymi miała walczyć o wolność. Nie! Garnęła się do tych ugrupowań i oddziałów, które były „pod ręką”.

Po wojnie pewien odłam młodzieży pod wpływem podstępów propagandy antypaństwowej „zbojkotował” — jeśli się tak można wyrazić — pierwszy pobór do wojska w niepodległym już kraju.

Dzisiaj jesteśmy świadkami kompletnej zmiany nastro-

jów. Dzisiaj wielu stara się ukryć raczej swoje braki, czy wady organiczne przed komisją lekarską, byleby tylko stanąć w szeregach wojska. Podział czar munduru, innego co prawda, niż przedwojenny — jednak kto wie, czy nie zaszczytniejszego, niż tamten.

Do takiego ustosunkowania się młodzieży do obecnego poboru wojskowego przyczyniła się w wielkiej mierze bardzo dziś wśród społeczeństwa popularna akcja amnestyjna. Dowiodła ona bowiem wszystkim, że Rząd Polski, powołany przez Ustawodawcy Odrodzonej Polski nie robi żadnych różnic między obywatelami i wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy dla dobra Ojczyzny bez względu na ich przekonania i przeszłość polityczną.

Ostatnie wystąpienie Marshalla na Konferencji Pokojowej, godzące w dobro Rzeczypospolitej, wywarło bez wątpienia także swój wpływ na pobór nowego rocznika. Nikt z poborowych manowicie nie tylko nie uchyla się od służby wojskowej, ale w wypadku odrzucenia go przez komisję prosi lekarzy o zmianę decyzji. Każdy chce być żołnierzem nowej Polski. Polski, która potrafi swych granic bronić pracą i wysiłkiem twórczym, a kiedy zajdzie potrzeba — także orężem.

J. GL.

Możliwość rozpisania nowych wyborów w Wielkiej Brytanii w okresie jesiennym bierze się poważnie pod uwagę w niektórych kręgach politycznych w Londynie. Kola te podkreślają, że rosnące trudności gospodarcze i coraz bardziej komplikująca się sytuacja międzynarodowa mogą spowodować kryzys w łonie Partii Pracy.

Podczas dyskusji nad ustawą o przymusowej służbie wojskowej okazało się, że „rebelianci” posiadają w łonie partii coraz większe wpływy. Ustawy nie uchwalono jeszcze ostatecznie, — czeka ją trzecie czytanie. Gdyby „rebelianci” chcieli w dalszym ciągu w pełnym skądzie głosować przeciwko ustawie, to niewątpliwie wspólnie z konserwatystami mogliby spowodować upadek obecnej rządu.

Prawdziwe trudności i sejsmy w łonie Partii Pracy wybuchną dopiero wtedy, kiedy okaże się, że polityka Bevlina nie zdała egzaminu lub gdyby Wielka Brytania zmuszona była zacząć drugą pożyczkę dolarową w Stanach Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, iż USA zażądałyby wtedy wielkich ustępstw natury politycznej.

Tak więc pozycja min. Bevlina może ulec pewnego dnia poważnemu zachwianiu. Sytuacja na odcinku polityki wewnętrznej Wielkiej Brytanii musi wpłynąć prędzej czy później na jej politykę zagraniczną. W pierwszym rzucie odzyska to kolonie i dominia, w drugim poszczególne kraje Europy.

Polacy zahipnotyzowani

swą wielką przyszłością

LONDYN (APD) Pismo „The Economist” zamieściło artykuł o Ziemiach Odzyskanych pisany przez warszawskiego korespondenta. W artykule czytamy m. in. „podróżnikowi na terenach odzyskanych” Polaki pokazali napewno niezliczone dawne orły polskie w kościołach i budynkach publicznych Śląska.

W muzeum w Jeleniej Górze znajduje się stary rękopis polski z 1694-1715, który zawiera akty urodzin, w małej wsi śląskiej Bardziej, jednak niż stare druki i orły z głową zwróconą w prawą stronę przekonywują o polskości tych ziem wielkie wysiłki dokonane przez Polaków, ażeby je załudnić.

Nazwy ulic nawet jeśli ulice te są 2-ma rzędami wypalonych zgłiszcz są polskie. Językiem używanym przez szkoły dzienniki i sklepy jest polski. W miastach i wsiach dzwyczą on również. Polski kościół katolicki zastępuje kościół niemiecki. 5.900.000 Polaków osiedliło się na tych terenach. Jest to więcej niż wynosi ludność całej Irlandii lub Danii. Jest to również więcej niż mógł się spodziewać Rząd Polski, gdy pierwsi osiedleńcy kierowali się na zachód w 1945 r. W Poczdamie przyznano Polsce administrację wszystkich terenów położonych na wschód od linii biegnącej od morza Bałtyckiego przez Świnoujście wzdłuż Odry aż do jej połączenia z Nysą Łużycką, i dalej wzdłuż Nysy zachodniej, aż do granicy czeskosłowackiej.

Poza tym Polska otrzymała część Prus Wschodnich oraz b. wolne miasto Gdańsk. Te tereny z ich naturalnymi i przemysłowymi bogactwami uważane są za podstawowy warunek zdrowej gospodarki kraju na

przyszłość. Ze swym potencjałem przemysłowym będą one mogły wchłonąć nadmiar ludności rolniczej.

Nowe wybrzeże polskie długości 450 km., przed wojną Polska posiadała jedynie 72 km wybrzeża o tworzyło świetne perspektywy dla stosunków Polski ze światem zewnętrznym.

Nie dziwnego, że Polacy są zahipnotyzowani przyszłością gospodarczą jaką ten kraj przed nimi otwiera.

Poza tym przedni Polak uważa cały przemysł Śląska, kopalnie oraz porty morskie za potencjalny arsenał dla nowej agresji Niemiec. Poglądu tego nie można traktować jako zwykłą mrzonkę. Ten punkt widzenia podzielają Francuzi, Czesi i inne narody, które ucierniały z powodu okupacji niemieckiej.

Patriotyczne stanowisko zajęte przez ludność polską wobec polityki rządu w stosunku do Ziemi Odzyskanych nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie zmienilo się ono mimo, że podatek narodowy na od-

budowę tych terenów nałożony został prawie jednocześnie z zapowiedzią daty wyborów. Posunięcie to nie stało w zgodzie ze zwykłą procedurą polityczną wg której nowe podatki powinny czekać do chwili, gdy wybory zostaną bezpiecznie wybrane. Jedynie w świetle zniszczeń jakich Polska doznała, w świetle braku fachowców, żywności, środków komunikacyjnych oraz głębokiego zmniejszenia powojennego ludności można zrozumieć do co zostało dotychczas dokonane na terenach Ziemi Zachodnich.

Na liczbę 850.000 koni i 3.920.000 krów znajdujących się na tych terenach przed wojną pozostało jedynie ok. 4 procent. Teraz znajduje się na Ziemiach Zachodnich już około 300.000 koni i ponad 500.000 krów. Z pośród 1.032 dużych zakładów fabrycznych Dolnego Śląska, 344 uległo całkowitemu zniszczeniu a prawie drugie tyle było uszkodzonych. Obecnie ponad 700 zakładów jest już całkowicie uruchomionych.

Dlaczego przerwano rokowania brytyjsko-radzieckie?

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — „New York Times” wylicza dzisiaj powody, dla jakich odroczone zostały rokowania brytyjsko-radzieckie w sprawie renowacji traktatu brytyjsko-radzieckiego. Wielka Brytania podobno odrzuciła miała

klauszule, projektowaną przez Z. S. R. E., a dotyczącą osłabienia wspólnej pracy Anglii z USA i wykluczenia na przyszłość współpracy Anglii z jakimkolwiek krajem, nastawionym wrogo do Związku Radzieckiego.

Jeszcze jeden Dakota uległ katastrofie

LONDYN. (PAP) — Z Glasgow donoszą, że samolot belgijski typu „Dakota”, lecący do Prestwick z Brukseli z 6 osobami na pokładzie, uległ katastrofie i rozbił się wśród szczytów Kieldbrighshire.

Wszyscy pasażerowie zginęli. Samolot przez dłuższy czas był w kontakcie z lotniskiem w Prestwick. Pilot zawiadomił lotnisko, że leci na wysokości 700 metrów. Wydano mu instrukcje, by wzniósł się wyżej, ponieważ latnieja prze-

szkody do wysokości tysiąca metrów. Pilot więcej nie odezwał się. Nieco później policja otrzymała wiadomość o rozbiciu się samolotu w górzystej okolicy niedaleko Prestwick. Ambasada belgijska stwierdza, że wszystkie ofiary katastrofy były obywatelami belgijskimi.

Szczątki rozbitego samolotu odnaleziono dopiero przed samym zmierzchem i ekspedycja ratunkowa nie mogła dotrzeć do miejsca katastrofy z powodu ciemności i gęstej mgły. Farmer, który znalazł szczątki samolotu, opowiada, że zwłoki ofiar katastrofy były rozrzucone na dość znacznej przestrzeni.

Za granicą o Polsce

„NEUES DEUTSCHLAND”

Znany pisarz niemiecki Ludwik Renn, który niedawno powrócił z Meksyku i, gdzie przebywał na emigracji, zamieścił w dzienniku „Neues Deutschland” wspomnienia o generale Świerczewskim.

W artykule p.t. „Przyjaźń poza grób” kreśli Renn sylwetkę generała, którego poznał w Hiszpanii. Renn walczył wówczas w szeregach 11 brygady międzynarodowej, składającej się z ochotników niemieckich. „Generał, którego znamy pod nazwiskiem „Walter” — pisze Renn — objął dowództwo nad naszą brygadą. Rozumieliśmy się z nim doskonale, gdyż chodziło przecież o wspólną sprawę — o nieubłagana walkę z faszyzmem”.

W dalszym ciągu Renn podkreśla niezwykle koleżeńskie stosunki gen. Świerczewskiego do żołnierzy i kończy swój artykuł słowami:

„Dzisiaj człowiek ten padł od kul wrogów demokracji. Zabrakło wielkiego wojownika o wolność, lecz my nie przestaniemy nigdy wciąć imię generała Waltera”.

„REYNOLDS NEWS”

Tygodnik „Reynolds News” zamieszcza szereg wypowiedzi na temat: „Co należy uczynić z Niemcami?”. W numerze wielkanocnym zamieścił wypowiedź amb. Wierbińskiego na ten temat.

„Niepodległość i przyszłość Polski — pisze amb. Wierbiński — zależą jest od rozwiązania sprawy przysięgi Niemiec. Dla Polski sprawa bezpieczeństwa jest zagadnieniem najbardziej istotnym, od którego zależą losy narodu i państwa. Dlatego też Rząd Polski domaga się przede wszystkim demilitaryzacji rozbrojenia oraz denazyfikacji Niemiec i utrzymania jak najdłuższej kontroli nad tym państwem. Wymagane przez nas postulaty powinny znaleźć poparcie u wszystkich demokratycznych kół niemieckich i przyczynić się do reedukacji i demokracji narodu niemieckiego.

„Dla gigantycznej pracy odbudowy kraju potrzebujemy przede wszystkim bezpieczeństwa i pokoju. Wysiłki nasze zabezpieczają nie tylko przyszłość Państwa Polskiego, ale całej Europy”.

Warszawa ma już 2 mosty

WARSZAWA (obsł. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość przekazania do użytku publicznego mostu pontonowego zbudowanego przez pierwszy warszawski pułk saperów. W uroczystości wzięli udział marszałek Żymierski, dowódca DOW i gen. dywizji Paszkiewicz, gen. dywizji Borkowski, oraz prezydent miasta Warszawy Tobini-

ki. Nowy most stanął obok zniszczonego mostu wysokowodnego i połączył ulicę Karową i Szeroką. Jest to jeszcze jeden dowód współpracy wojska ze społeczeństwem.

CZYTAJ CIE

»SŁOWO POLSKIE«

Tajemniczy mord we Wrocławiu

Kto zna tę kobietę?

Dnia 10 kwietnia br. zostały znalezione przez zbieraczy odpadków i złomów we Wrocławiu w ruinach przy ul. Rybackiej w jednej z piwnic zwłoki kobiety bez głowy i obu nóg, które zostały obcięte.

Rysopis kobiety: lat około 30, wzrost średni około 165 cm, dobrze zbudowana, szczupła, kolor włosów brunatka, względnie ciemnoszatyńska. Ręce z lekkimi śladami fizycznej pracy, paznokcie lakierowane, manicur sandałowy, paznogi dość długie. Dłonie noszą ślady dość długiego przebywania w wodzie, przypuszczalnie kobieta ta przed śmiercią musiała pracować w kąpielni. Znalezione na niej następujące części garderoby: majteczki kolora błado-niebieskiego, szarowe, desenie liściaste, zasypane w kilku miejscach, ściągnięte gumką, biała waska, majteczki są stare. Koszulka trykotowa jedwabna, koloru seledynowego, ramiączka ze zwykłej taśmki przyszyte. Biletto noszą z materiału atlasowego, lekko różowy, ramiączka z taśmy jedwabnej szerokości około 2 cm takiej koloru przyszyte, zapinany na 2 guziki z masy perłowej.

Wzywa się wszystkich, którzyby mogli udzielić jakiegokolwiek wiadomości co do rozpoznania i ustalenia nazwiska owej kobiety. Wszystkie wiadomości należy kierować pod adresem: Wydział Służby Śledczej M. O. m. Wrocławia, ul. W. Główna nr 55-59, pokój 31 lub telefonować 1-31.

Zachodzi podejrzenie, że owa kobieta prawdopodobnie przyjechała do kogoś na święta, pomagając w robieniu porządków, a nawet urządzała pranie i z niewiadomych przyczyn została zamordowana przez zastrzelenie, pochwytowana fachowym sposobem rzeźników, zapakowana w worek, pochodzenia UNRRO-owskiego, jutowego grubego, długości około 1 m. Kierownik wo Wydziału Śledczego M. O. m. Wrocławia zwraca się z apelem i prośbą do wszystkich zbieraczy od-

padków i złomu i do pracowników oczyszczania miasta, którzy wywożą rumowiska i śmiecie poza miasto, by zwracali baczną uwagę na różne na pozór niewinne skrzynki pudełka blaszane, szwiny szmaty itp., w których będą prawdopodobnie podrzucone części ciała zamordowanej i w wypadku odnalezienia poszukiwanych, dalszych części ciała, a w szczególności głowy, należy natychmiast zawiadomić Wydział Służby Śledczej pod wyżej podanym adresem.

Co się dzieje w Niemczech?

NIEMCY W WALCE ZE SKUTKAMI POWODZI

Na terenach zalanych przez Odry z powodu przerwania wałów ochronnych, nadzwyczajnych działań wojennych, wre nadal akcja ratownicza.

Wielka część terenów została już oczyszczona od nadmiaru wód, w okolicach położonych niżej woda stoi jeszcze na 5 — 6 metrów. Na całkowite usunięcie śladów powodzi przewidziano okres 4 — 8 tygodni.

W okolicach oczyszczonych wszczęto już prace wiosenne na roli, jednakże wiek rolnicy napotyka na wielkie trudności związane z transportem koł i oraz narzędzi, które bardzo często trzeba przewozić łodzią na terenach wysychających, a obecnie są oblane wodą utrzymującą się w dolinach.

Dotąd ewakuowano 9.750 ludzi. Bilans strat wymienia zniszczenia zabudowań, narzędzi oraz braku w jawnym i ukrytym staniej materii przyrodniczej.

tanu tym samym tak w bydło jak i w drobiu.

WINNI ŚMIERCI 26 MIL. LUDZI

W dniu dzisiejszym wznowiono proces byłego generała niemieckiego Oswalda Pohl'a oraz jego 17 towarzyszy, pracowników urzędu GQ dla ad ministracji gospodarczej, oskarżonych również jak on sam o zbrodnie wojenne oraz o uczestniczenie w organizowaniu i nadzorowaniu 300 obozów koncentracyjnych.

W niemieckich karnicach szacuje się, że 20 milionów ludzi, w samym zaś Oświęcimiu 8 i pół miliona.

Do zarzutów przeciwko gen. Pohl'u dołożono oskarżenie o wzięcie udziału w układaniu planów zniszczenia 400.000 Żydów z warszawskiego getta.

NOWA NIEMIECKA ORGANIZACJA PODZIEMNA

Przed sądem amerykańskim w Me-

Na marginesie akcji ujawniania

Ludzie podziemia mówią

Ob. Plutonowy „Smok”

W odpowiedzi na zadane nam pytania komunikujemy co następuje:

1) Sprawa nazwiska ma tu drugorzędne znaczenie. Nie jest to bowiem nazwisko cudze, nie postugujemy się też sfałszowanymi dokumentami; amiana nazwiska nastąpiła jeszcze w 1940 r. na drodze względnie legalnej. Zapewne nie-

długo dojrzeje sprawa wydawania wszystkim obywatelom polskich dowodów osobistych, wtedy będzie czas sprawę tę ostatecznie uregulować i salogalizować. Na razie można ją pominąć, choć byłoby raczej wskazane dla uniknięcia możliwych komplikacji czy nieporozumień zaznaczyć o tym przy ujawnianiu.

2) Jeżeli dotychczas nie ujawniała się nigdzie, to jako b. uczestnik podziemnej akcji macie obowiązek się ujawnić bez względu na to, że zerwaliście od sierpnia 1946 r. wszelkie kontakty z podziemiem.

3) Co do stopni i odznaczeń uzyskanych w konspiracji, to sprawa ta nie jest, o ile nam wiadomo, ostatecznie uregulowana. Prawdopodobnie władze wojskowe wydają w swoim czasie ogólnie obowiązujące zarządzenia w tej mierze. Na razie, ponieważ nie macie samu wstępu do wojska, rzecz ma raczej teoretyczne znaczenie.

4) Sprawę materialnego zaopatrzenia i wyszukania odpowiedniej pracy przedstawicielem komisji. Nie wiemy, co będzie mogła komisja dla Was w tym względzie zrobić; w każdym razie jest tendencja Rządu R. P., aby wszyscy ujawniający się byli kierowani na drogę pozytywnej pracy. Zapewne znajdzie się dla Was jakieś zajęcie, które pozwoli Wam przetrwać powojenny kryzys. (to).

Austria - kość niezgody

W toku pertraktacji nad traktatem pokojowym z Austrią powstały na posiedzeniach zastępców ministrów spraw zagranicznych poważne różnice poglądów na sprawę niemieckich aktywów w Austrii. Chodzi o to, że Konferencja Berlińska trzech mocarstw powzięła uchwałę, na mocy której niemieckie wkłady kapitałowe w Austrii, Finlandii, Rumunii, na Węgrzech i we wschodniej Austrii mają się stać jednym ze źródeł reparacji, przeznaczonych dla Związku Radzieckiego. W związku z tym rządy wszystkich wymienionych państw — z wyjątkiem Austrii — uregulowały już wszystkie sprawy, związane z aktywami niemieckimi na ich terytorium, przekazując je Związkowi Radzieckiemu drogą specjalnych ustaw.

Dekret

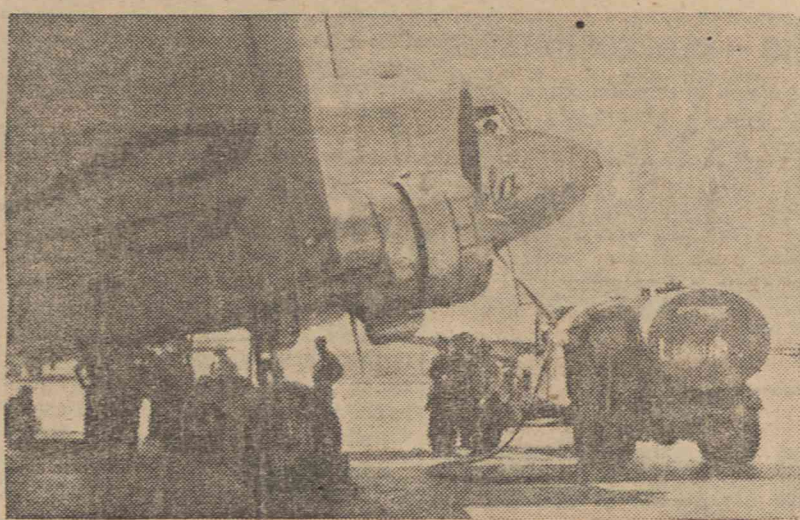
z dn. 27 czerwca 1947 r.

Niemcy oddawna uważali Austrię za teren gospodarczej eksploatacji i kapitał niemiecki, zwłaszcza po przyłączeniu Austrii, szeroka fala wlewała się na tereny austriackie, stwarzając tu wiele na ogromną skalę zakrojonych przedsięwzięć, fabryk i zakładów i sprawując na nich całkowite urzędnictwo techniczne i komplety maszyn. Na podstawie uchwały Konferencji Berlińskiej, sowieckie władze okupacyjne w Austrii ogłosiły 27 czerwca 1946 r. dekret o zajęciu na własność Z. S. R. R. niemieckich aktywów we wschodniej części Austrii, przy czym odnośnie obiekty podzielono na trzy kategorie: 1) mienie, które uchodziło za własność niemiecką przed marcem 1938 r., tj. przed „Anschluss” Austrii; 2) mienie, które po tej dacie przeszło w ręce niemieckie drogą legalną, tj. na skutek normalnych operacji finansowych, z wyjątkiem przymusowych ekspropriacji i konfiskat — i 3) przedsięwzięcia, powstałe po marcu 1938 r., dzięki wkładowi kapitałowi niemieckim. Warto przy tym zaznaczyć, że zakwestionowane w ten sposób przedsiębiorstwa stanowią około 10% ogólnej wydolności przemysłowej kraju i że Związek Radziecki bynajmniej nie ma zamiaru dementować i wywozić tych fabryk: mają one pozostać w Austrii i pracować tak, jak wiele innych przedsiębiorstw stanowiących własność obcego kapitału, t. j. zatrudniając miejscowe siły robocze i techniczne i płacąc rządowi austriackiemu ustawowe podatki. Sprawa, która tak gładko przeszła w innych państwach, w Au-

stria wywołała rozdziewki i zgrzyty, grożące poważnymi nieporozumieniami w łonie wielkich mocarstw. Przedstawiciele państw anglosaskich wysunęli szereg zastrzeżeń i wątpliwości, wskazując na możliwość różnej interpretacji uchwały Konferencji Berlińskiej: że zakłady te i przedsiębiorstwa finansowały kapitał austriacki, to znów — że do ich budowy i zaopatrzenia użyto materiałów miejscowych, wreszcie — że zbudował je austriacki inżynier i robotnik. W odpowiedzi na te zarzuty przedstawiciele Związku Radzieckiego przedkładają dane cyfrowe i informacje i dokumenty co się tyczy pracy austriackiej ludności, argument ten obalają twierdzeniem, że przy budowie tych zakładów pracowało na terenie Austrii przeszło pół miliona jeńców wojennych i niewolników, przymusowo deportowanych z obcych krajów. Austriacy podczas wojny nie pracowali, lecz bili się w szeregach Wehrmachtu.

„Ustawa o nacjonalizmie”

Dekret z dnia 27 czerwca natrafił na zacięty opór rządu austriackiego. Już 26 lipca ub.r., a więc niecały miesiąc od ogłoszenia dekretu władz okupacyjnych w tym przedmiocie, rząd austriacki — pomimo wyraźnych zastrzeżeń do wództwa sowieckiego — wniósł do parlamentu projekt t.zw. „ustawy o nacjonalizacji przedsiębiorstw”, która przewiduje przeprowadzenie nacjonalizacji szeregu zakładów i banków na zasadzie wykupu ich od dotychczasowych posiadaczy.



Samoloty startują na pomoc powodzianom

Nie trzeba dodawać, iż na liście tej figurują w poczesnej ilości fabryki i zakłady, które jako mienie ponemieckie przeszły na własność Związku Radzieckiego; nie ruszono natomiast ani jednego z tych przedsiębiorstw, w których zainteresowany jest kapitał amerykański lub angielski.

Sowieccy przedstawiciele podnieśli sprawę tę na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Austrii, żądając anulowania wspomnianych uchwał parlamentu; ale żądanie to natrafiło na opór przedstawicieli państw anglosaskich, którzy odrzucili również kompromisowy wniosek francuski. Ponieważ wobec braku zgody na Radzie Sojuszniczej, również wspomniana uchwała parlamentu austriackiego nie może stać się obowiązującym prawem, bo sprawa zawisa w próżni i nie posuwa się naprzód. Nie posunęły jej również dwa projekty wykupu ponemieckich przedsiębiorstw w ciągu lat pięciu, które w końcu ub. roku złożył kanclerz Figl sowieckim władzom okupacyj-

nym: pozostawiono te projekty bez odpowiedzi.

„Rząd Austriacki próbuje siły młodych skrzydeł”

Nawet mało wtajemniczeni w za kulisowe machinacje „wielkiej polityki” orientują się doskonale w istocie konfliktu. Naprawdę „Manchester Guardian” usiłuje zaciemnić sprawę frazesem, że rząd austriacki „próbuje siły młodych skrzydeł, przeciwstawiając się odważnie Związkowi Radzieckiemu”. Jest jasne, że rząd austriacki nie ma siły ani funduszy potrzebnych do zrealizowania swych planów. Jego odwaga pochodzi stąd, iż za plecami czuje całą potęgę kapitału anglosaskiego, dążącego do opano-

wania Austrii. Istotę problemu niemieckich aktywów w Austrii sformułował najlepiej londyński „Economist” w następujących słowach:

„Stając na platformie tekstu u mowy Berlińskiej trzeba przyznać, że rosyjskie argumenty nie są pozabawione siły przekonywującej. Ale zakres przeciwieństw między mocarstwami zachodnimi a Rosją rozszerzył się tymczasem tak znacznie, że argumenty rosyjskie są dziś nie na miejscu. Pod ostrzałem krytyki znajdują się teraz nie te czy inne szczegóły, lecz całokształt postanowień Konferencji Berlińskiej”.

Innymi słowy: nie mamy zamiaru kłepować się uchwałami Konferencji Berlińskiej. Jasno i niedwuznacznie.

T. P.

18 milionów km tygodniowo

szcześnie — pokrywają tygodniowo 160.000 km.

Długość linii, obsługiwanych przez amerykańskie towarzystwa lotnicze, wynosi 424 tys. km, z czego na linie wewnątrz USA przypada 144 tys. km, reszta zaś 280 tys. km, na linie zagraniczne.

Ażby zabezpieczyć regularną obsługę tej sieci, która w stosunku do r. 1945 wzrosła o 143 tys. km, miano do dyspozycji flotyle z 816 samolotów, rozporządzających 24.546 miejscami. W porównaniu z r. 1945 liczba samolotów wzrosła o 320, lecz ilość miejsc pasażerskich o 13.650 — co jest dowodem, że tabor lotniczy powiększył się o maszyny dużych typów.

Ilość pasażerów na tych liniach wzrasta gwałtownie (73%) do liczby 13 milionów, a liczba pasażero-kilometrów osiągnęła bez mała 10 miliardów. Transport towarowy dałby od biega od tych cyfr, mając zaledwie 480 milionów przebieganych kilometrów. Ciekawą rzeczą jest spadek poczty, przesyłanej drogą lotniczą: 51 milionów tno-kilometrów wynosi zaledwie połowę wyników zeszłorocznych. Czują na tego rodzaju objawy poczta amerykańska zareagowała na tychmiał zniżką taryf pocztowej na przesyłki lotnicze, tak że w roku bież. należy się liczyć z ponownym wznoszeniem się krzywej przesyłek

pocztowych, przesyłanych drogą lotniczą.

Sprawozdanie departamentu lotnictwa cywilnego w Waszyngtonie z zadowoleniem podkreśla, że na 100 milionów pasażero-kilometrów wydarzyło się tylko 1,2 wypadki w r. 1945 — 2,17. Niestety, rok bieżący ze swą niekończącą się serią katastrof lotniczych, odsetek ten zapewne w niemiły sposób zmieni.

(JKM)

Książka dla młodzieży MARI KANN

„PILOT GOTOW”
Cena zł. 190.-

W maju sesja ONZ

w sprawie Palestyny

NEW YORK. (Obsł. wł.) — Sekretariat ONZ podał, że 14 państw członków ONZ wyraziło zgodę na zwołanie specjalnej sesji ONZ w sprawie Palestyny, która jest prze widziana na początek maja.

Mała bitwa „wielkiego admirała”

Od chwili wylądowania alianckich sił zbrojnych w Północnej Afryce, rola niemieckich sił morskich spadła do zera. Listopad 1942 był miesiącem, w którym dokonał się w marynarce niemieckiej wielki przewrót: Niemcy z powierzchni morza znikli prawie zupełnie, zaczęli natomiast grasować pod wodą. Dumna flota niemiecka stała się flotą piratów.

DZIEŃ 31 GRUDNIA 1942.

był chmurny i burzliwy. Dalekim szlakiem morskim, okrążającym Europę od północy pełną parą posuwały się mały konwój angielski na pomoc walczącej Rosji. Całą jego ochroną było kilka kontrtorpedowców. Konwój został dostrzeżony przez wywiad niemiecki i z jednego z fiordów norweskich wyruszyły natychmiast dwa krążowniki niemieckie „Admirał Hipper” i „Luetzow” (dawniej Deutschland) w osłonie kilku kontrtorpedowców. W kilka godzin później doszło do małej bitwy morskiej. Siły niemieckie atakowały konwój czterokrotnie, za każdym razem

zmuszone do odwrotu. Gdy z kolei do ataku torpedowego wyruszyły kontrtorpedowce brytyjskie, flota niemiecka wycofała się z pola walki. Wkrótce stronie brytyjskiej przybyły na pomoc własne krążowniki i Niemcy nie powtórzyli ataków.

DYMISJA „WIELKIEGO ADMIRAŁA”

Konradmiral Thursfield opublikował ostatnio w „Shipbuilding and Shipping Record” ciekawe materiały, dotyczące kulisów dymisji wielkiego admirała Raedera. Powodem jego ustąpienia była bezpośrednia wspomniana wyżej bitwa morską, choć poprzedziły ją liczne targi między Hitlerem a Admirałią niemiecką. Hitler niejednokrotnie zarzucał Raederowi, że flota niemiecka jest jedynie karykaturą floty brytyjskiej i w tym wypadku — trzeba mu to wyjątkowo przyznać — miał pełną rację.

Fatalny dzień Sylwestrowy na Morzu Północnym poprzedziły dłuższe i burzliwe debaty, w których stronę atakującą był Hitler, a w defensywie znajdował się admirał

Kranke, stały przedstawiciel morski przy O.K.W. Właśnie w momencie, gdy fuhrer ciskał gromy na nieszczęsną flotę niemiecką, nazywając ją nędzną kopią Royal Navy, admirał Kranke zakomunikował mu radosną wiadomość, że na północy wytopiono konwój brytyjski i że jednostki floty niemieckiej nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.

BLYSK NADZIEI.

— „Muszę mieć nachmiast dokładne raporty” — powiedział nieco udobruchany Hitler.

„Wiem — pisał później Kranke — że Hitler nie może zasnąć ani chwili snu, gdy nasze okręty są w akcji”.

31 grudnia o godz. 10.30 zjawił się w kwatery głównej Hitlera admirał Kranke, służąc mu meldując, że okręty niemieckie były w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem przez całą godzinę.

W południe tego samego dnia Kranke melduje dalej, że podobno nad miejscem walki widać czerwona łunę, czyli atak niemiecki został uwieńczony sukcesem.

Płynęły długie godziny, o losach bitwy nie było żadnych wiadomości. Hitler zdradzał coraz większe zdenerwowanie i szturmował telefonami admirała Raedera. Raeder ze stoickim apokojem odmówił

wszelkich dalszych szczegółów, ponieważ, jak twierdził, nie może wymagać od jednostek morskich podawania meldunków sprawozdawczych podczas trwania bitwy.

ZAMIAST ZWYCŁYSTWA — KŁĘSKA

24 godziny później, kiedy już wszystkie rozgłosnie brytyjskie ku wściekłości Hitlera wołały o zwycięskiej bitwie na morzu Północnym, powrócił do swej bazy krążownik „Hipper”. Pech jednak chciał, że jednocześnie popsut się dalekopis bazy niemieckiej i Berlin nadal pozostawał bez wiadomości.

1 stycznia w południe nieszczęsny Kranke został ponownie wezwany przed oblicze swego władcy. Hitler biegł jak oszalały po pokoju, wreszcie zatrzymał się przed milczącym trwożliwie admirałem i warknął:

„To jest bezwstydné, abym ja, naczelny wódz, nie miał dotychczas żadnego meldunku, podczas gdy rozgłosnie brytyjskie trąbią o całej bitwie od poprzedniego wieczoru”.

Tutaj popłynęły już mniej parlamentarne epitety pod adresem całego dowództwa marynarki, floty niemieckiej i biednego Kranke. Każda sylaba, która wyrwała się z jego drżących ust, wywoływała

nowy paroksyzm wściekłości „wó- dza”.

LIKWIDACJA

FLOTY NADWODNEJ.

Mineło dalsze pięć godzin. Struchlały Kranke zjawił się przed Hitlerem i rozdygotanym głosem zawiadomił go o braku dalszych wiadomości. Wówczas Hitler oznajmił mu „nieodwołalną decyzję zlikwidowania wszystkich okrętów nadwodnych”. Proszę natychmiast powiadomić o tym wielkiego admirała.

Rozmowa była skończona.

Następnego dnia wielki admirał Raeder stanął przed obliczem Hitlera. W ręku dzierżył memoriał, zawierający własną koncepcję Raedera o roli i wartości floty niemieckiej. Memoriał był długi na 5.000 słów, ale Raeder nie mógł przemówić ani jednego słowa. Został spensjonowany wraz z całą flotą nadwodną „wielkich Niemiec”.

Miejsce jego zajął suchy, kościasty Doenitz. Od tego dnia flaga niemiecka znikła z mórz świata, a okręty schowały się pod wodę. Zamiast prowadzić otwartą, niecierpiącą walkę, rozpoczęli Niemcy uprawiać podstępne korsarstwo, które wprawdzie przyniosło im początkowo sukcesy, ale raz na zawsze zhańbiło flotę niemiecką w historii wojen morskich.

L. G.

Zabrze - 1945 - Zabrze - 1947

JO PISZA INNI

Zarodki wielkich przemian

„Polska Zbrojna” pisze na temat wielkich przemian, jakie zaszły wśród nas. Czytamy m. inn.:
Życie w warunkach stabilizowania się ustroju demokracji ludowej, wśród ciągłego narastania nowych problemów, wśród nieustannego, zwycięskiego pokonywania trudności, zniechęliło poniekąd naszą uwagę na zjawisko na pozór drobne, a jednak niosące w sobie załaski wielkich ideowo - moralnych przemian wśród mas pracujących naszego kraju. Wydaje się nam zupełnie naturalne, że kiedy zarządy miejskiej Warszawy nie mogli podjąć akcji odśnieżania stolicy, to do pracy stanęło 1500 OMO-owców, stawało co dzień tysiąc studentów szkół wyższych stawały setki ZWM-owców i KUR-owców.

Kryzys minął

„Dziennik Zachodni” stwierdza na marginesie strat, jakie ponieśliśmy na skutek powodzi:
Pierwsze miesiące bieżącego roku przeszły dla naszego gospodarstwa na rodowego wśród poważnych trudności. Zwiększona obfitość w nie luty i marzec.

Już sam fakt zmniejszenia importu wskutek likwidacji UNRRA stanowił duży kłopot dla czynników kierowniczych naszej gospodarki, gdyż groził zahamowaniem znacznej części dostaw surowców i artykułów, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania przemysłu. Do tego dołączyły się skutki długotrwałej i ostrej zimy.

Najpierw zamiecie sparaliżowały na jakiś czas transport kolejowy, następnie lody uniemożliwiły żeglugę na Bałtyku i zamknęły dostęp do naszych portów. Konsekwencje tego mogły się stać katastrofalne. Dostawy zboża, ropy naftowej i innych towarów ugrzęzły w drodze. Węgla z kopalni nie mógł być dostarczony na czas do zakładów przemysłowych ani do portów; po raz pierwszy od wielu miesięcy kopalnie zmuszone zostały składać go na hałdy. Powstała obawa, że fabrykom zabraknie opału i surowca i, rzeczywiście, mimo wszystkich wysiłków, w niektórych wypadkach to nastąpiło. Zahamowanie dostaw zboża i wyczerpywanie się zapasów groziło brakiem chleba w miastach. Słowem w lutym i marcu wszystko składało się na to, aby nasze trudności gospodarcze pogłębiały.

Prace etnograficzne Instytutu śląskiego

W lokalu Instytutu Śląskiego w Katowicach powstała ostatnio pracownia etnograficzna. Z biblioteki ogólnej Instytutu wyodrębniono literaturę etnograficzną, którą uzupełniły fotografie, wzgłędnie ryciny wszystkich śląskich placówek etnograficznych. W związku z tym w Muzeum Gliwickim rozpoczęło gromadzenie rysunków obiektów sztuki ludowej. Dotychczas wydano około 200 rycin.

Kronika młodzieżowa

STUDENCI GDANSKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ zgłosili się do PCK ofiarowując swą pomoc przy organizowaniu pogotowia lekarskiego na terenach powodziowych.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI” przygotowuje się do walnego zjazdu delegatów. Powołano już centralny komitet zjazdowy „Wici” do którego weszli przedstawiciele zarządu głównego krajowego Komitetu Demokratyzacji „Wici” oraz trzech byłych członków Zarządu

CIĘCIA

Marshall

Propozycja min. Marshalla w sprawie komisji dla zbadania sprawy granicy polsko-niemieckiej wywołała zrozumiene oburzenie w całym kraju.

Natomiast z wielkim zadowoleniem komentuje się fakt energicznej obrony polskiego punktu widzenia przez ministra Molotowa.

Podobno na warszawskiej stołecznej Radzie Narodowej ma być na najbliższym posiedzeniu zgłoszony wniosek nagły o przemianowaniu ulicy Marszałkowskiej (której nazwę wymawiają cudzoziemcy ulica „marshałkowska”) na ulicę Molotowską.

Z.G.

Wiosna 1945. Po raz pierwszy w Zabrzu.

Było to bodajże w połowie kwietnia. — W kilkanaście dni po objęciu przez administrację polską Śląska Opolskiego.

Miasto martwe i napół wymarłe. Brudne do niemożliwości. Częściowo pozbawione światła. Wieczorem ani nosa wyściubić. Zaciemnienie i „wilkołaki”. — „Bezpieka” miała z nami potem przez dobre pół roku „urwanie głowy”.

Kiedy chodząc po ulicach Zabrza w kwietniu 1945 — nastrój nie był zbyt optymistyczny. Pessimizmowi pomagał zresztą w odpowiedni sposób pan XY — towarzysz spacerów. („Pionier” ten usiadł tam potem — jak się dowiedziałem — za szaber).

XY mówił: „szkoda gadać, nie damy sobie rady, zebrać co najwartościowsze, a resztę zostawić szkopolom”.

Zabrze przedstawiało wtedy, w pierwszych dniach naszych rządów, obraz tak straszliwego bezholowia i zaniedbania, że skłonny byłbym dać posłuch wywodom XY-ka.

Jakże zdumiony jestem dziś w Zabrzu, kiedy stwierdzam, że to taka sama Polska, jak Kielce czy inny Ostrowiec.

Dziesięć mostów

Cuda Ziemi Odzyskanych są w naszym polskim życiu zjawiskami tego rodzaju, że wobec ich realnej ważkości, wobec ich rzetelnego ogromu — warto dziś, spoglądając wstecz, przyznawać się do własnych błędów czy wątpliwości.

To, co zobaczyłem na hucie „Zabrze” w ciągu kilku godzin, czyni ludzi, których tam spotkałem, należących do moich doznaniach Śląskich do spraw najbardziej istotnych.

Huta „Zabrze” (jak i centrum tego miasta) widziana dwa lata temu — przedstawiała widok więcej niż żałosny.

Dziś, hale fabryczne powstałe na gruzach huty „Zabrze” dały nam między innymi:

- Most na Wiśle, w Skoczowie, łączący Bielsko z Cieszyńem,
- Most pod Wysogrodem,
- Most na Mrownie,
- Most na Bugu - Narwi pod Zegrem,

- Most na Odrze pod Wrocławiem.
- Dwa mosty na Dunajcu pod Nowym Sączem,
- Część mostu w Warce,
- Część mostu w Dęblinie.

Niebawem otrzymamy z hal huty „Zabrze” dwa przęsła dla Włocławka, długości 619 m, wysokie na m. 20, o wadze 2.400 ton.

Jeśli zestawiam sobie w tej chwili te olbrzymie, realne fakty, dzisiejszą prawdę o Zabrzu z koszmarami sprzed dwu lat — myślę, że gdy ktoś zapyta, czy byłem w życiu świadkiem cudów — dam odpowiedź twierdzącą.

Wspaniała improwizacja

Dwa lata temu w dzielnicach mieszkalnych Zabrza: powybijane szyby, powyłamywane drzwi, kilka wypalonych 3-piętrowych kamienic w centrum. To wywierało rzecz prosta, specyficzne wrażenie. Jakkolwiek było to wrażenie osłabione przejazdem przez Warszawę w miesiąc po wyzwoleniu.

Zabrze dziś a wczoraj — to przysłowiowe „niebo i ziemia”.

Podczas mojego pierwszego pobytu w Zabrzu zajmowały mnie dwa zasadnicze problemy. Pierwszy z nich: opłakany stan przemysłu.

Ten problem przestał dziś istnieć. Drugi, nieodłączny od tego pierwszego, był problem ludzi. Straszliwie mgliste, straszliwie zagmatwane i — nawet dla Ślązaków z dawnego Górnego Śląska — skomplikowane, kwestie narodowościowe.

Było jasne, że — jakkolwiek postępowalibyśmy wobec Niemców — w kopalniach czy hutach nie dadzą oni tego wysiłku, który muszą dać z siebie w Zabrzu Polacy. A kto są ci Polacy w Zabrzu? Gdzie ich szukać? Olbrzymia ilość mieszkańców miasta mówi po polsku, ale jest też masa takich, którzy uważają się za Niemców. Polaków zabrzańskich nie starczy. Muszą przyjść tutaj ludzie z innych części Polski.

Jak będzie wyglądało współżycie autochtonów (wtedy nie używano się

— bodajże — jeszcze tego słowa) z Polakami, obywatelami „poprzedniego” Państwa Polskiego? Jak będzie wyglądała współpraca tych ludzi w hutach, na fabrykach i po kopalniach?

Przy tym pytaniu — w kwietniu 1945 r. w Zabrzu, człowiek stawał całkowicie bezradny.

Dziś, w dwa lata od chwili naszego powrotu do Zabrza — jesteśmy tam — i to właśnie na hucie „Zabrze” — świadkami rozwiązania tego podstawowego, zabrzańskiego problemu.

Na hucie, która zbudowała już 10 mostów, pracują zarówno autochtoni jak i ludzie z centralnych dzielnic kraju. I mosty są owocem współżycia i życia się ze sobą — owocem współpracy — autochtonów z tułaczami z pozostałych części Polski.

Co charakteryzuje dziś hutę „Zabrze”? — hutę, której dwa lata temu w ogóle nie było?

Przed wszystkim to, że, o ile w zakładach pracy naszego dawnego

Śląska powrócił przeważnie aparat organizacyjny i kierowniczy sprzed wojny — o tyle tu, w Zabrzu, trzeba było zacząć wszystko dokładnie od nowa. Ta-wspaniała, udana improwizacja, to skiejenie z luźnych, wydawałoby się, obcych sobie środowisk jednej dynamicznej, żywej i prężnej masy — czy nie jest to także cudem?

Zabrze

symbol odbudowy

Zabrze wiosny 1947 r. — to schłodzone, tętniące pełnym życiem, miasto polskie. Dymią kominy zabrzańskich hut i kopalń. W martwych i pustych — półtora roku temu nalach dawnego Donnesmarka mamy dziś:

Odlewnię, wykonującą ciężkie odlewy żeliwne do 30 ton,

Odlewnię, wykonującą średnie odlewy żeliwne,

Odlewnię żeliwa ciągliwego, Modelarnię,

Wystawa Tkanin Artystycznych w Łodzi

Onegdaj nastąpiło otwarcie „Wystawy Tkanin Artystycznych” w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi, zorganizowanej przez Biuro Nadzoru Estetyki i Produkcji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Dyrekcję Przemysłu Jedwabniczo - Galanterijnego CZPW Ministerstwa Przemysłu.

„Wystawa Tkanin Artystycznych” jest skromną manifestacją zapoczątkowanej wielkiej sprawy włączenia pracy i inwestycji artystów do produkcji przemysłowej.

Ministerstwo Przemysłu w osobach w. Ministra E. Szysa i v. Ministra H. Golańskiego poparło całkowicie program Biura Nadzoru Estetyki i Produkcji — program współdziałania obu resortów w podnoszeniu poziomu estetycznego wytwarzanych przedmiotów.

Na wystawie pokazano gobeliny wykonane w Państwowych Zakładach Włókienniczych „Wanda” w Krakowie pod kierunkiem artystów Heleny i Stefana Gałkowskich, jak również gobeliny z lat poprzedzających obecny okres współpracy z Min. Przemysłu.

Dział gobelinów fabryki „Wanda” znajduje się w chwili obecnej w początkowym stadium rozwoju, jednakże osiągnięcia w tej dziedzinie produkcji są do pewnego stopnia rewelacyjne.

Na Wystawie oglądamy również kolekcję „dywanów białostockich” wykonanych przez wieśniaczki różnych ośrodków tkackich pod kierunkiem artyst. E. Plutyńskiej. Od granicy dawnych Prus Wschodnich, trójkątem Au-

gustów — Białostok — Grodno, ciągnie się rejon podwójnych tkanin w innych stronach Polski w ogóle nie znanych. Rodowody ich sięgają odległej przeszłości dawniejszej niż powstanie Państwa Polskiego, Niemiec czy Szwecji, w których to krajach przechowywały się do dzisiejszych czasów podane z pokolenia w pokolenie jako tkaniny obrzędowe i dziedziczone.

Większość eksponatów wystawy — to wzorce i modele dla produkcji rzeczywistej — piękne tkaniny Anny Siedzińskiej, interesujące makaty „Cane” z listów drewnianych, Inż. K. Toloczko - Różyckiej, wełniane tkaniny K. Trebert - Szczepanowskiej wykonane wspólnie z góralkami Podhala, koronki projektowane i wykonane pod kierunkiem artystki M. Łomnickiej-Bujakowej i prace innych artystek, którzy swą inwencją, smakiem i wysiłkiem chcą służyć sprawie podniesienia poziomu estetycznego wyrobów przeznaczonych dla potrzeb rynku wewnętrznego i na eksport.

Współpraca naukowa polsko - czechosłowacka

POZNAN. (PAP) — Instytut Zachodni w Poznaniu, w dążeniu do jak najściślejszej współpracy naukowej z Czechosłowacją na odcinku niemiecko-nazistowskim, przystąpił do organizacji stacji naukowej w Pradze. Staraniem Instytutu zapoczątkowano także wydawanie prac naukowych czeskich w języku polskim i w języku czeskim. Druk książki prof. M. Szyjkowskiej pt. „Polski

romantyzm w czeskim życiu duchowym” jest na ukończeniu. Przygotowane jest do druku tłumaczenie pracy prof. Kroyty, b. wiceministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, pt. „Naród nieśmiertelny”, poświęconej dziejom Czech. Prof. Hromádka z Pragi opracowuje opis geograficzno - gospodarczy Czechosłowacji.

Dochodzenie przeciwko kałom z Dachau

WARSZAWA (PAP). Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawie o zabicie się nad więźniami w obozie koncentracyjnym w Dachau przeciwko: 1) członkowi SS Volksdeutschi z Rawicza, Hermanowi Litke, 2) członkowi SS, Volksdeutschi z Łodzi, Hermanowi Lange, 3) Sturmabführerowi SS Rudolfowi Pfeifferowi, 4) Romanowi Nowickiemu, członkowi policji obozowej.

Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko Oberscharführerowi SS, zastępcy kierownika obozu w Gross - Rosen, Wilfridowi

Zunkerowi oraz przeciwko członkowi SS Wilhelmowi Lauschowi, Volksdeutschi z Kalisza, strażnikowi w obozie w Buchenwaldzie.

Osoby, posiadające wiadomości o zbrodniczej działalności powyższych przestępców wojennych, winni niezwłocznie zgłosić się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 53-55, 4 piętro.

Nadto Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko Georgowi Fuhrychowi, inspektorowi gestapo, który przy zdobyciu Warszawy, należał do grupy oczyszczającej teren.

Sprawy gospodarcze

ROZPOCZĄŁ SIĘ SIEW WIOSEN. NY. Na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się już intensywne prace wiosenne w polu. W okolicach nizinnych i podgórskich siew wiosenny jest już w pełnym toku.

PRZY KOPALNI „BIERUT” w Jaworznie Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego buduje nową elektrownię, która w pierwszym etapie pracy osiągnie moc 70.000 kw. Na rok 1947 przeznaczono na budowę nowej elektrowni 350 milionów złotych. Trzy turbosprężarki zamówiono w Szwajcarii.

HODOWLA JEDWABNIKÓW rozwija się na terenie województwa lubelskiego. W roku ubiegłym na terenie tamtejszym znajdowało się 60

hodowli jedwabników, które wyprodukowały około 1500 kg. kokonów. Celem zwiększenia hodowli Związek Samopomocy Chłopskiej rozpropagował po wsiach 30 tys. krzaków niskich - piennych. W Lublinie obsadzone będą morawami dwa parki oraz ogródki działkowe.

SPADEK CEN zanotowano na Lubelszczyźnie w związku z poprawą sytuacji komunikacyjnej. M. inn. spadły ceny mięsa, pieczywa i maki.

W LUBLINIE została utworzona spółdzielnia „Torf”, która eksploatować będzie bogate złoża torfowe Lubelszczyzny. Projektuje się budowę elektrowni, której materiałem pędym będzie torf.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TŁUSZCZOWE w Białej, jedna z największych przetwórci nasion tłuszczowych w Polsce osiągnęły już produkcję przedwojenną. Przed wojną fabryka ta pracowała przeważnie na eksport.

NADODRZAŃSKIE ZAKŁADY wyrobu wagonów i mostów w Zielonej Górze wyprodukowały już 1000-ną węglarkę.

ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH w Szczecinie przystępuje w połowie kwietnia do remontu wszelkich obiektów pływających wraz z maszynami głównymi i pomocniczymi i napraw kadłubów do 50 m. długości. Przystąpią one też do odbudowy stoczni „Odra”.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

ODPOWIEDŹ MARSHALLOWI

Tydzień „P.Z.Z.” – tygodniem polskości Ziemi Zachodnich

POD PROTEKTORATEM
Prezydenta Rzeczypospolitej —
Bolesława Bieruta
Marszałka Sejmu Ustawodawczego
— Władysława Kowalskiego
Premiera Rządu — Józefa Cyrankiewicza
Marszałka Polski — Michała Roli-Zymierskiego
Wicepremiera i Ministra Ziemi Odzyskanych — Władysława Wiera-
ława Gomułka
Ministra Spraw Zagranicznych —
Zygmunta Modzelewskiego
Ministra Informacji i Propagandy
— Feliksa Widy-Wirskiego
w dniach 13–20 kwietnia 1947 r.
Wyteżoną pracą Narodu i Pań-
stwa Polskiego stworzone zostały

nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałty-
kiem w ciągu dwu lat ostatnich
podwaliny Polski Ludowej.

Polska poszczycić się może na
Ziemiach Zachodnich, zniszczo-
nych przez barbarzyńców hitlerow-
skich, olbrzymim dorobkiem gospo-
darczym, kulturalnym i społecz-
nym.

Ziemia Zachodnie stanowią dziś
jeden z głównych czynników dobro-
bytu Odrodzonej Rzeczypospolitej.
Naród Polski, oparty o dawne, pia-
siowskie granice, tworzy niezwy-
cięzoną siłę polityczną jako gwa-
rancję pokoju i bezpieczeństwa Eu-
ropy i świata.

Tydzień Ziemi Zachodnich uka-

zać ma bilans dwuletniego wysiłku
i dorobku Polski w pracy nad od-
budową Ziemi Zachodnich. Gorące
uczucie i żywe zainteresowanie Na-
rodu Polskiego „Tygodniem Ziemi
Zachodnich” niech świadczy o
współudziale wszystkich Polaków
w Kraju i Za Granicą w budowie
silnej i gospodarczej Polski Demo-
kratycznej.

Hasło Tygodnia Ziemi Zachod-
nich:

ZIEMIE ZACHODNIE —
bezpieczeństwo i dobrobyt Polski
— pokój światu.

winno stać się podstawą wzmożo-
nej pracy dla wszystkich Polaków
w Kraju i Za Granicą nad pełną

odbudową ziem nadodrzańskich i
nadbaltyckich. Odzyskanie Ziemi
Zachodnich na zasadzie układu w
Poczdamie oraz ich zaludnienie i
zagospodarowanie w okresie dwu-
lecia są dla polskiej racji stanu
faktami nieodwracalnymi.

Wszystko dla Polski! Wszystko
dla Ziemi Zachodnich nad Nysą Łu-
życką, Odrą i Bałtykiem!

Warszawa-Poznań, dn. 13. 4. 47 r.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

Lwówek

Wyjmował do'ary z listów

(J) Od dłuższego czasu do Dyrekcji
Wrocławskiej Poczty i Telegrafów na-
plywały zażalenia, że z listów zagra-
nicznych wyjmowane są pieniądze,
że co drugi list z Ameryki dochodzi
do rąk adresata odklejony, uszko-
dzony lub otwarty. Donoszono także
z terenu, że giną paczki nadawane
polecono i pocztą lotniczą. Zarządzo-
no energiczne dochodzenie, które w
wielu wypadkach nie wykryło spraw-
ców nadużyć. Do dnia dzisiejszego
w wielu urzędach pocztowych listy
z zagranicze należy odbierać przy o-
kienku oraz na miejscu sprawdzić
czy czegoś nie orakuje wewnątrz.
To też z prawdziwą satysfakcją

możemy donieść o fakcie złapania
złodzieja pocztowego. Prowadzący
dochodzenie na podstawie zażaleń w
pow. Lwówek, inspektor Dyr. Wroc-
ławskiej ob. Sandzistki doszedł, że
kierownik agencji pocztowej w Hen-
rykowie niejaki Kazimierz Wesołowski
bawi się w rewidenta zawartości
listów ze Stanów Zjednoczonych, i
że w konkretnym wypadku wyjął z
listu 6 dolarów. Przeprowadzona re-
wizja dała wynik pozytywny dla
śledztwa — dolary znaleziono, zło-
dzieja zlikwidowano wsadzając go
do aresztu. W najbliższym czasie
Wesołowski stanie przed Sądem.

Donoszą z Jeleniej Góry:

Zarząd Miejski wybrany

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej
Rady Narodowej dokonano wyboru
ławników do Zarządu Miejskiego.
Po krótkiej dyskusji ustalającej
skład ilościowy Zarządu Miasta wy-
brano przez głosowanie ob. ob. mgr.
Kozackiego Mieczysława (Stronnict-
wo Demokratyczne), Uziembło Wła-
dyława (PPS) i Chmielewskiego
Jana (PPR) na ławników Zarządu
Miejskiego. Wybór ten winien być
jeszcze zatwierdzony przez Woj. Ra-
dę Narodową we Wrocławiu.

Wypadki opilstwa

W czasie świąt Wielkiej Nocy mi-
liacja zatrzymała kilku osobników,
zakładających spódk publiczny na
czas wyrzeczienia. Opilcami oka-
zali się: Słonimski Zenon, zam. 3
Maja 33, Ostrowski Sergiusz, Strze-
lecka 25, Klepa Padeusz, zam. w Ja-
blonkowie, Feliksak Józef, Trau-
guć 18 oraz młoda dziewczyna nie
podająca swego nazwiska, zam. Ka-
spropowicza 38.

Przejechał dziecko i uciekł

Nieznany motocyklista pedząc z
nadmierną szybkością wzdłuż ulicy
Marsz. Stalina przejechał unegadaj
w godzinach popołudniowych 7-letnią
dziewczynkę. W stanie b. ciężkim
odwieziono ją do szpitala Miejskiego.
Motocyklistę nie udało się zatrzy-
mać.

Komitet Doradczy P.C.K.

Na zebraniu Komitetu Doradczego
PCK, Oddziału w Jeleniej Górze, wy-

rażono ogólne zadowolenie z coty-
ch czasowej działalności placówki Czer-
wonego Krzyża, na terenie miasta i
powiatu. Szczególnie wydatną była
pomoc okazana amnestionowanym.

Członkowie Komitetu Doradczego
ob. ob. mgr. Jan Póro-mgr. Kleszcz
Józef, mgr. Czesław Bujko, Józef Mi-
chalski i Kazimierz Karasiewicz
stwierdzili, że PCK posiada całko-
wite zaufanie miejscowego społe-

czeństwa. Postanowiono przystąpić
już do akcji kolonii dla dzieci.

Powiesiła się Niemka w Cieplicach

Niemka Anna Enge, lat 38 pod
wpływem rozstroju nerwowego po-
wiesiła się na strychu domu przy ul.
Roli-Zymierskiego 121. Denatka po-
zostawiła list, w którym wini sama
siebie za swój czyn.

Zary

Zbiórka na rzecz powodzi

(d) Oddział Polskiej Partii Soc-
jalistycznej przy Zjednoczeniu E-
nergetycznym Okręgu Dolnośląs-
kiego dyrekcji Zary, podjął zbior-
kę na rzecz ofiar powodzi, opodat-

kowując się 5% od poborów mie-
siecznych. W pierwszym dniu akcji
zbiórkowej — Sekretariat PPS ze-
brał 11.000 zł. Prócz tego akcja
zbiórki trwa w 4-ch powiatach dy-
rekcji żarskiej. Zebrane kwoty
wraz z listami ofiarodawców będą
złożone na ręce ob. Starosty Powia-
towego w Żarach.

Świat szachowy w Świdnicy

Dnia 13-go kwietnia w niedzielę o godz. 10-tej ra-
no w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzie-
ckiej Rynek 7 odbędzie się mecz drużynowy na dzie-
sięciu szachownicach — między Klubem Oficerskim
Armii Czerwonej, a Klubem Szachowym Świdnica.
Wstęp wolny.

K 1008

Perty dolnośląskie

Przed wojną bardzo często uka-
zywały się w prasie zagranicznej o-
głoszenia, wychwytujące to lub inne
uzdrowisko, tę lub inną miejscowość
wypoczynkową, w których to ogo-
szeniach używano wyrazu „raj”

Np. „raj sportowców”. Była to
miejscowość, posiadająca wyjątkowo
dużo boisk, piłki nożnej, placów te-
nisowych, torów wyścigowych i
wszelkich innych sportowych urzą-
dzeń.

Przy końcu ubiegłego stulecia pew-
ne trzeciorzędne uzdrowisko austria-
ckie, reklamując się, używało w sto-
sunku do siebie określenia „raj ko-
biet”.

Po zbadaniu sprawy wszło na
jaw, iż miejscowość nazwano „ra-
jem kobiet” ze względu na to, że
parę kilometrów od tego „raju” kwa-
terował pułk królewsko-cesarzskich
ulanów.

Polska również posiada rozmaite
„raje”. Jest to tak samo niewatpli-
we, jak to, że wielu z nas ma wła-
sne piekło „w domu”. Wreszcie rów-
nież jest niewątpliwe, że do „raju”
polskich należy zaliczyć w pierw-

szym rzędzie Jelenią Górę. Jest to
stuprocentowy „raj dzieci”. Bo, oto
proszę.

Miejski komitet pomocy zimowej
w Jeleniej Górze rozdał wśród mło-
dzieży gimnazjalnej 30 swetrow i
30 par skarpet i pończoch. Dzieci ze
szkół powszechnych otrzymały po
jednej parze obuwiu z cholewkami.

Gdzie, w którym innym mieście

na Ziemiach Odzyskanych dzieci ma
ją tak dobrze?

Znam kilka miast na Dolnym Ślą-
sku, gdzie są i komitety pomocy z-
imowej i dzieci i swetry, pończochy
oraz trzewiki. Jednak raju tam nie
ma. Przynajmniej dla dzieci.

A może jest, ale dla tych, którzy
tymi swetrami, „karpetkami” i trze-
wikami dysponują?

Należy zaznaczyć, a nawet spe-

cialnie podkreślić, że ofiarowane
dzieciom trzewiki wykonał jeńcio-
górski cech szewców bezpłatnie.

Szewe, nie tylko nie zdzierający
skóry za swoją robotę, lecz w ogó-
le nie za robotę nie liczący, to jest
prawdziwy cud. Mieszkańcy innych
miast Dolnego Śląska mogą tylko
Jeleniej Górze pozazdrościć.

W Jeleniej Górze ogłoszono „ty-
dzień czystości”. Podczas tego ty-
godnia mieszkańcy miasta obowiąz-
ni są wynieść wszystkie śmiecie nie
tylko z mieszkań, lecz również ze
strychów i z piwnic do śmietników,
które opróżnione zostaną przez ta-
bor miejski.

I znowu Jeleniej Górze można ty-
lko pozazdrościć. Wystarczy jej tylko
jeden „tydzień czystości”.

Dla Kłodzka np. należałoby ogo-
sić cztery takie „tygodnie”. Dla By-
strzycy co najmniej sześć. A ile dla
Wrocławia?

Otrzymałem z Wałbrzycha list na-
stępującej treści:

— Wielce Szanowny Redaktorze
Jasi! Mam w Wałbrzychu czytnię
Ligi Kobiet. Przyczynę tam ażeby
zaabonować się na jedną książkę.
Owszem, powiada. Bardzo proszę.
Zamiast kaucji proszę złożyć
dwie wartościowe książki. Dlaczego
aż dwie? pytam. Przecież chce się
zaabonować tylko na jedną. Lecz
nie więc rozumując, powinienem,
jako kaucję złożyć również tylko
jedną książkę.

— U nas składa się dwie

Na tym dyskusję ze mną skończo-
no.

Dwie wartościowe książki! Kosztu-
ją przeciętnie osiemset zł. Jestem u-
przednikiem państwowym. Osiemset
złoty stanowi w moim budżecie
miesięcznym pozycję tak poważną,
że z zaabonowania się w czytelni
musiałem zrezygnować.

Proszę mi odpowiedzieć, czy to
jest w porządku?

Zaczynam rozumować.

Kaucję bierze się od abonenta ce-
lem zabezpieczenia się na wypadek,
gdyby książka zaginęła lub została
zniszczona.

Ile książek trzeba zabezpieczyć,
jeżeli czytelnik chce się zaabonować
tylko na jedną książkę? Według naj-
prostszej logiki również tylko jedną.

A, więc, w rzeczy samej, dlaczego
czytelnia Ligi Kobiet w Wałbrzychu
bierze tytułem kaucji nie jedną,
lecz dwie książki?

Może zarząd tej czytelni zechce
laskawie odpowiedzieć sam na to py-
tanie?

JASZ

Ul. H. Wieniawskiego

Na krańcach willowej dzielnicy Zalesie tuż przy parku przecina ul. M. Karłowicza wąska i długa uliczka nazwana od imienia polskiego wirtuoza i kompozytora — Henryka Wieniawskiego. Henryk Wieniawski urodził się w roku 1835. Po skończeniu szkół średnich kształcił się w Paryżu, gdzie uczęszczał do konserwatorium. Największym powodzeniem cieszyły się występy Wieniawskiego w Rosji, gdzie zastąpił jako niezrównany solista na dworze carskim. Henryk Wieniawski jest autorem kilku koncertów, i etud. Następnie komponował: tańce polskie, jak: mazurki, polonezy, a jeden z jego „kujawiaków“ zdobył wszechświatową sławę. Polski zasłużony kompozytor Wieniawski zmarł w roku 1880.

Na Zalesiu ma swoją siedzibę znane wszystkim Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, którego działalność czyni tę instytucję tak popularną w naszym mieście. Również sportowcy wrocławscy znają tę piękną dzielnicę Wrocławia, gdyż tutaj mieści się duże boisko sportowe AZS.

Chorzy nie zawiedli się

(K-l). Chorzy żołnierze, przebywający w szpitalu P.C.K. na salach nr. nr. 13 i 20 — otrzymali na święta Wielkanocne paczki z Tow. Przyjaciół Żołnierza i z „Caritasu“.

Chorzy składają serdeczne podziękowania wspomnianym instytucjom.

Niwelacja Placu Wolności

(Y) Od kilku dni podjęto na nowo niwelację Placu Wolności. Pracują przy tym Niemcy. Niwelacja polega w tej chwili na zasypywaniu gruzem nierówności koło gmachu Opery. Gorzej to, że wraz z gruzem przysypuje się masę cegieł, kamieni i szmelcu.

Usunąć bomby

(Y) Koło przystanku tramwajowego za cementarzem osłobowickim znajdują się w rowie 4 bomby pięciokilowe. Jedną z tych bomb jacyś niepoctylni osobnicy położyli w Wielką Sobotę o zmroku na szynach tramwajowych. Motorniczy za trzymał wóz na kilka metrów przed bombą. Przeszkodę usunięto na bok, nie wiadomo jednak, na jak długo. Warto, żeby MO się tym zainteresowała. Jeżeli nawet bomby te nie mają już siły wybuchu, i tak powinny być usunięte żeby nie dawały sposobności do urządzania niepokojących publiczność „dowcipów“.

Będą nowi szoferzy

(M.Ch.). Ostatnio w Ząbkowicach Dolnośląskich zorganizowano jednorazowy kurs — szkoły samochodowej. Kierownikiem kursu jest inż. ob. Tuszyński.

Wiosenne nie — porządki

(M.Ch.). Ząbkowice Dolnośląskie należą do rzędu miejscowości najbar dziej zaniedbanych pod względem czy stości.

W zaułkach miasta, leżą istne sterty śmieci, znoszonych tu przez mieszkańców pobliskich domów.

Brak środków przewozowych, wielce utrudnia uporządkowanie miasta.

Z sali sądowej

O złym sąsiedzie i kosie

Dobry sąsiad więcej wart, jak dobry grunt.

Istotnie, cóż z tego, że ogród będzie pełen warzyw i owoców. Ze buraki, jak pieści, marchew, jak reka; dynie złote i ogromne, jak na pokaz. Nie mówiąc już o jabłkach, gruszkach i matowych śliwkach.

Na nie cały ten plon i trud pracy ciężkiej — bo sąsiad, jak Tatar spustoszenie robi w ogrodzie, kradnąc buraki, marchew, dynie i owoce.

Tak właśnie było w Kątach, gdzie sąsiad Michał P. szkody wyrządzał stale i metodycznie, krzywdząc sąsiadów O.

Mało, że kradł, ale ubliżał także całej rodzinie sąsiedzkiej i każdemu z osobna, zupełnie nie licząc się ze słowami.

To jeszcze nic, że ubliżał, ale do bicia się brał chętnie.

I pobili dwie córki ob. O., z których jedna była dopiero 2 tygodnie po urodzeniu dziecka.

Ale nie w sercu sąsiada nie było przeszkodą dla wyładowania złości, która jak chwast obrydlawy rozrosła się plennie i zagłuszała swym zieliskiem jakiegokolwiek inne pędy ludzkich uczuć.



WROCLAW



163 tys. izb na 250 tys. mieszkańców

W jednym z ostatnich numerów „Słowa“ poruszyliśmy zagadnienie podwyżki czynszów podając do wiadomości stanowisko Z. M., że obowiązujące dziś czynsze są niewspółmiernie niskie w stosunku do innych świadczeń. Równocześnie zamieściliśmy tabelę, ilustrującą projektowaną przez Z. N. M. podwyżkę czynszów.

NIEAKTUALNY PROJEKT

Okazuje się jednak, że projekt, wysunięty przez Zarząd Nieruchomości Miejskich prawdopodobnie nie będzie zatwierdzony, ponieważ odgórnie jest w toku opracowania plan unormowania czynszów w całym kraju. Zaznaczyć należy, że plan ten opiera się na innych zasadach, aniżeli te, które przyjął tułszy Z.N.M. Przewiduje on mianowicie opłaty za metry kwadratowe, a nie za poszczególne izby.

Praktycznie, nowy plan, o ile zostanie przyjęty, w pewnych wypadkach przyniesie jeszcze znaczniejsze podwyższenie opłat czynszowych, aniżeli to było przewidziane w projekcie przez Z.N.M.

Bez względu na to jak sprawa ta będzie rozstrzygnięta, liczyć się na leży już w najbliższej przyszłości z pewną podwyżką stawek komornego, gdyż dotychczasowe wpływy były zupełnie nie wystarczające dla opędzenia najistotniejszych potrzeb.

ROZWIANA LEGENDA

Należy skończyć z legendą, że Wrocław posiada jeszcze dużo mieszkań. Dziś nie jest nam jeszcze za ciasno, lecz praktycznie zdobycie mieszkania we Wrocławiu nie jest już tak łatwe, jak np. przed rokiem. Jest natomiast jeszcze sporo budynków, które przy drobnym na-

wet wkładzie można odremontować. Praktycznie Zarząd Nieruchomości Miejskich rozporządza dziś 11.718 budynkami mieszkalnymi, które zawierają 57.650 mieszkań o łącznej ilości 162.916 izb. Stosunkowo najwięcej nieruchomości mieści się w obwodach II — 1.873 i w VIII — 2.593. O ile jednak obwód II-gi wykazuje stosunkowo dużą liczbę mieszkań, bo 24.303, to obwód VIII zaledwie 4.162. Tłumaczy się to tym, że w obwodzie tym znajduje się szereg nieruchomości jednorodzinnych, natomiast w obwodzie II w śródmieściu, są przeważnie czynszowe kamienice.

Wrocław w zasadzie jest miastem o małych mieszkaniach, dwulub trzypokojowych. I tak mamy 18.628 mieszkań dwupokojowych, 17.895 trzypokojowych i 10.162 czteropokojowych i 6.674 jednoizbowych. Reszta — to mieszkania 5-i i więcej izbowe.

Z REMONTEM WCIĄŻ KRUCHO

Ostatnio Zarząd Nieruchomości Miejskich przystąpił do dalszego remontu niektórych nieruchomości. Niestety, remonty te ograniczają się do drobnych robót lub mają charakter zabezpieczający. Natomiast na odcinku faktycznej odbudowy i przysparzania miastu nowych mieszkań dotychczas nie prawie się nie robi. Przyczyna — brak odpowiednich funduszy. Należy się spodziewać jednak, że z funduszy przewidzianych w planie inwestycyjnym Wrocław uzyska coś nie co i że wreszcie ruszymy z miejsca na tym odcinku.

TADEUSZ TUŁASIEWICZ

Wezwanie do członków P.Z.Z.

W związku z nadchodzącym „Tygodniem Ziemi Zachodniej“ (od 13 do 20 kwietnia br. włącznie) oraz zgodnie z uchwałą nadzwyczajnego walnego zebrania członków PZZ we Wrocławiu w dniu 23.3 br. o czynnej pomocy członków w organizacji w/w „Tygodnia“ Okręg Dolno - Śląski Polskiego

Związku Zachodniego prosi członków o przybywanie do naszego biura w czasie od 8 kwietnia do 12 kwietnia włącznie w godzinach urzędowych, celem otrzymania bliższych informacji i instrukcji.

Kierownictwo Okręgu Polskiego Związku Zachodniego

Zamordowali strażnika garażu

(Y) Do garażu ZBP przy ul. Prusa 110 dostało się w nocy kilku nieznanymi osobnikami, którzy kilkakrotnym uderzeniem tępym narzędziem zamordowali strażnika Bolesława Latena (lat 23), a następnie usiłowali skraść dwa samocrody ciężarowe.

Auta wyprowadzili z garażu na odległość 150 metrów, po czym porzucili je i zbiegli. Energiczne dochodzenie w toku.

Usiłowała się otruć

(Y) W mieszkaniu przy ul. Kotlarskiej 43 usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się izolem niejaka Januszewska. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala Wszystkich Św.

Złamała nogę

(K-l). W gmachu na Rynku nr. 9/11, stojąca w kolejkę przy kasie Dyrekcji Wodociągów — Anna Schmidtowa (Mierneza nr. 7), zasnęła nagle, straciła przytomność i upadła. Wskutek upadku Schmidtowa zraniła się w czoło i złamała prawą nogę.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Wszystkich Świętych.

Przed halą i w hali targowej

Hala targowa na Ogrodowej to kilka miesięcy temu napis nad wejściem, puste wejście, a wewnątrz kilkadziesiąt straganów, przy których siedzieli osowiali i beznadziejnie wyczekujący klienta kupcy. Dziś się trochę zmieniło. Polikwidowano kolejno poprzednie „szaberplace“, więc wszystko pospieszyło do hali. Pardon, raczej przed halę.

BEZPIECZENSTWO.

Przed targowiskiem co kilka minut przystaje tramwaj. Wysypują się ludzie. Jakaś korpulentna paniusia krzyczy: Helka, trzymaj dobrze worek, bo ci wyciągnął! Zza pleców ostrożnej niewiasty sprzedawca sztucznych kwiatów, wctkniętych drucikami w burak, skrzyczy: Trzymaj pani Helko, bo mam na nią oko!

Ogrodowa faluje. Ludzie drepczą niestannie wzdłuż i w szerz ulicy. Tramwaj i auto traktuje się jak oswojone zwierzęta. Muszą dzwonić lub trąbić bez przerwy i bardzo wolno jechać. Czasami jednak rozlega się krzyk i gwałtowny zerzyt hamulców. Jakiś szofer jechał za szybko i o mało na kogoś nie wpał. Rozlegają się wymysły: Hrabia tu wjechał, cholera. Spieszmy mu się! Takiemu czło wieka potrącić i paznokcie obgryźć to jedno.

Zaczynają się komentarze pod adresem Zarządu Miasta i wyliczanie wszystkich wypadków, które się tu już zdarzyły.

BIERZ PANI!

Przed halą zwalają się cały naręcz niak. Szabrowane, kradzione, swoje, nie swoje, ale jest wszystko. Od zabawek, porozkładanych na ziemi, od okularów, które jakiś gość nosił w jednym ręku z taśmą mierniczą i cyrkłami. Nikt na to nie patrzy. Łachy i jedzenie. To idzie.

(J. K.).

Jakiś handlarz wywija damską, popielatą marynarkę.

— Ile to? — pyta przechodzącego gosposia. Pyta bez najmniejszego entuzjazmu, ale marynarkę obmacuje. Nim handlarz zdołał odpowiedzieć, odeszła.

— Kury baba maca codzień, to i do marynarki się czeplą — oburza się posiadacz popielatki. A potem zwraca się do jakiejś fertycznej brunetki: Dla panieczki ten kostiumik pasuje jak 102. Bierz pani! Tylko 5 kawałków. — Panieczka nie dziwi się stylowi sprzedawcy, tylko przystępuje rzeczowo do oglądania towaru. Potem proponuje 2 tysiące. Mówi, że to łach. Handlarz jest jowialny: Ja bym na panieczkę tak nie powiedział. No daje paniuszka 4? Bła! Zaczyna się targ, podczas którego to jedną to drugą stronę popycha zbita masa przechodniów.

A PANA KTO HODOWAŁ?

Kilkadziesiąt metrów od hali stoją sznury wozów. Ustawione dość beładnie, tamują drogę pieszym i pojazdom. Między wozami słoma i koński nawóz. Ulica Muzealna i Zielińskiego (boczne Ogrodowej) również zatkane wozami. Na pierwszej sprzedają mąkę, na drugiej świnie. Świnie mają amatorów. Przy jednej z klatek staje tyczkowany chłop. Nachyla się, maca prosiakowi grzbiet. Potem krótko do sprzedającej: Ile? Co? 4 i pół? — Mówi z flegmą, po chwili się krzywi i pokazuje na uszy prosiaka. Według sprzedającej uszy są podrapane. — E tam, podrapane — mruczy chłop.

Podskakuje do niego mąż handlującej. Ma minę awanturzysty koguta i woła: A co? A co?

Parch — odpowiada tamten. Świn pan nie umiesz hodować.

„Koguta“ zatkało. Kiedy odyszał dech, wybulgotał: A pana kto hodował? No kto? Flegmatyk nie

Szczerze

Kłopoty działkowiczów

Prawie każdy wrocławianin jest równocześnie obszarnikiem ziemskim. Albo ma kawalek ogródka przy domu, albo wydzierżawił sobie jakąś działkę i z zapalem oddaje się uprawie roli i ogrodnictwu. Zającie to wpływa dodatnio na ukojenie nerwów oraz daje pewien finansowy zysk, w postaci czy to marchewki czy pietruszki lub nawet pomidora czy innego kalafiora.

Jak widzimy więc posiadanie ogródka działkowego przynosi korzyści właścicielowi. Niestety, życie działkowiczów nie jest jednak pozbawione kłopotów. Pomijam drobne takie zmartwienia, jak to, że albo jest za dużo deszczu, albo że deszcz nie pada, albo że fasola rośnie za prędko lub za powoli. Największą ich troską to plaga złodziejstwa. Nierzadko cały wysiłek takiego działkowicza idzie na marne w ciągu jednego dnia, stając się łupem złodziei. Co gorsza ogromny odsetek zbiorów łęga już nie tyle rozkradzenia, co strącaniu i zniszczeniu.

Kradzieży w ogródkach działkowych dokonują przeważnie wyrostkowie, którzy organizują w tym celu całe wyprawy. Jeżeli dodamy do tego rozmyślne niszczenie ogrodzeń, kradzież sprzętu itp. to zrozumimy, że działkowicz ma się czym martwić.

Co gorsza, bandy takie, wprawione do kradzieży, nie mając odpowiednich obiektów do obrania, wyszukują sobie nowe, włamują się do piwnic, a nawet i do mieszkań. Czy nie możnaby ustalić jakiegoś współdziałania pomiędzy organizacjami ogródkowców i MO, i położyć kres tym występkom?

Nie należy zapominać, że uprawa ogródków działkowych w aspekcie społecznym ma wielkie znaczenie dla naszego wyżywienia. TUWICZ.

W HALI.

Część kupujących przepycha się przez bramę do środka hali. W bramie pełno stolków. Z tytoniem, nasionami, sukienicznymi i różnym galanterijnym drobiazgiem. Przechodzi się tedy, jak mięso przez maszynkę. Za bramą podwórcę, a z niego dopiero wejście do właściwej hali. W podwórce porozkładane płachty i stolki, na których: z lewa — mięso, ryby i nabiał, z prawa — „chiuchy“ i galanteria. Przy mięsie najruchliwiej. Jakiś pan ładuje do walizki skubaną gęś za 1100 zł., obok klientka ogląda wędzonym boczek. Cena 300 zł za kilogram odstrasza ją z miejsca. Bez łaski — powiada — dostanę za te pieniądze w jatce.

Między ludźmi przedziera się gwałtownie jakiś mężczyzna. Za nim pędzi dwóch innych. Trzymają pieniądze w garści, nągają pierwszego. Wpadają wreszcie w róg podwórca. Pierwszy wyciąga spod palta kupon materiału. Spiesz się, nie chce opuścić z ceny. Targują się gwałtownie, ale tamtemu widocznie pilno, bo porywa materiał, chowa z powrotem pod palto i gdzieś pędzi.

Z podwórca do hali przedostać się łatwo. Kiedy popatrzyć na halę z góry, widać że jedna połowa jest pusta. Rozłożone są tam stosy żelastwa. Przed drugą — przepływa strumień ludzi, ale nawet w połowie nie tak gwałtowny jak przed halą. Handel nie nadzwyczajny. Kiełbasa, słonina, boczek, chleb — to się sprzedaje. Przed butami puszek, podobnie przed stoiskami z odzieżą. Całe stosy czekają, beznadziejnie na klientów. Panieczki i gosposie polują na odzież przed halą. Woła „z pierwszej ręki“.

JAGA.

Pierwsze sensacje w Katowicach

Czortek, Wikliński i Polus wyeliminowani. Z wrocławskich bokserów jedynie Sztolc doszedł do ćwierćfinału.

Katowice, tel. wł.
W pierwszym dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski odbyły się 23 walki eliminacyjne, które jednak nie stały na zbyt wysokim poziomie. Przyczyną tego była może absencja kilku czołowych zawodników, jak Bazarnik, Sowiński, Koziołek i inni.

Jeżeli chodzi o zawodników wrocławskich, to w pierwszym dniu walczyło ich 5-ciu, przy czym jedynie Sztolc zakwalifikował się do walk na następnych. W wadze ciężkiej Ciechwierz pokonał wprawdzie na punkty Pietrzaka (Szczecin) ale wynik ten został zmieniony przez specjalną komisję sędziowską. Ciechwierz naszym zdaniem został tym orzeczeniem poważnie skrzywdzony.

Wyniki techniczne walk były następujące:

Waga musza: Frąkowski (Poznań) przegrał na punkty z Brzóska (Łódź), Brzóska miał przewagę w drugim i trzecim starciu.

Patora (Warszawa) wygrał na punkty z Wasilewskim (Szczecin).

Gumowski (Pomorze) pokonał na punkty Strychalskiego (Częstochowa). Była to jedna z najciekawszych walk wieczoru. Zakończyła się pełnym sukcesem 17-letniego Pomorza.

Stasiak (Łódź), mistrz Polski, wygrał zdecydowanie na punkty z Kowalczykiem (Śląsk).

Waga kogucia:
Grzywea (Śląsk), mistrz Polski, pokonał bardzo wysoko na punkty Stope (Szczecin).

Szymański (Poznań) po wyrównanej walce pokonał na punkty Barana (Lublin).

Sieradzian (Warszawa) po chaotycznej walce wygrał na punkty z Puszonem (Śląsk), mimo iż sam był w pierwszej rundzie do dwóch na deskach.

Czapnecki (Łódź) wygrał przeko w drugim starciu z Faską (Wrocław). Faska niepotrzebnie wdał się w wymianę ciosów i po prawym sierpowym wyładował w pierwszej rundzie do siedmiu na deskach. W drugiej rundzie był już całkiem zamarznięty.

CZORTEK



ostał wyeliminowany przez Antkiewicza

Gwóźdź wieczora

Czortek (Radom) — Antkiewicz (Gdańsk).

W pierwszej rundzie Czortek rusza do ataku, goni Antkiewicza po ringu ale po prawej kontrze spada na moment na deski. Runda Czortka.

ANTKIEWICZ



Pokonał nieznacznie na punkty Czortka

W drugiej Antkiewicz dochodzi niespodziewanie do głosu, trafia ostrymi hakami Czortka, który jest pod koniec zupełnie zamroczony.

W trzeciej rundzie tempo stabilnie i runda kończy się remisowo. Przyznając zwycięstwa Antkiewiczowi naszym zdaniem jest niezbyt słuszne.

Wóźniakiewicz (Łódź) znokautował w pierwszej rundzie Dobrodzielskiego (Rzeszów).

Waga lekka:

Sztolc (Wrocław) wygrał przez dyskwalifikację Selmy (Warszawa). Selma zadał w pierwszej rundzie cios poniżej pasa, po którym Sztolc był niezdolny do dalszej walki.

Skierka (Gdańsk) pokonał na punkty Mazura (Łódź).

Skalecki (Szczecin), pokonał na punkty Polusa (Poznań).

Waga półśrednia:

Kusz (Śląsk) niezbyt zastawiony wygrał na punkty z Wiklińskim (Pomorze). Zwycięstwo to jest wężką krzywdą Pomorza, który prowadził wysoko w dwóch pierwszych rundach, a w trzeciej otrzymał silny prawy sierpowy, po którym wyładował do pięciu na deskach. Tym jednak Kusz nie mógł absolutnie nadrobić straconego terenu.

Zieliński (Lublin) pokonał na punkty Kijewskiego (Łódź).

Gach (Rzeszów) pokonał na punkty Jabłońskiego (Kraków).

Oleńnik (Łódź), mistrz Polski, wygrał wysoko na punkty z Rynkowskim (Szczecin).

Chychla (Gdańsk) wygrał minimalnie na punkty z Fiszlerem (Wrocław).

Waga średnia:

Nowara (Śląsk) pokonał na punkty Baryłę (Warszawa).

Trzęsowski (Łódź) wygrał pewnie na punkty z Szymankiewiczem (Gdańsk).

Waga półciężka:

Szymura (Poznań) zdeklasował w trzyrundowej walce Wojskiego (Wrocław).

Malik (Lublin) wygrał przez KO w pierwszej rundzie z Wilczkiem (Szczecin).

Waga ciężka:

Klimecki (Poznań) po słabej walce wygrał na punkty z Figiem (Śląsk).

W ostatniej walce wieczoru Ciechwierz (Wrocław) pokonał na punkty Pietrzaka, (Szczecin) exvice-mistrza Polski, lecz wynik walki, jak już po przednio podawaliśmy, sędziowie.

JERZY JANICKI

Rojno i gwaro na Krytej Pływalni

Przed 2-ma tygodniami otwarto po przeszło 3-miesięcznej przerwie krytą pływalnię, mieszczącą się przy ul. Teatralnej 10-12. Zwolennicy sportów wodnych czekali na tę chwilę bardzo długo i obecnie, gdy mogą do woli szyćwać „mokrego” sportu — okupują dostojnie pływalnię przez cały dzień.

Celuje w tym przede wszystkim młodzież szkolna i akademicy, którzy do późnego wieczora przebywają na basenie.

Nie próżnują też wrocławscy pływacy. Codziennie jesteśmy świadkami prowadzonych przez nich z wielką starannością treningów. Bo już nie zadługo wywoła ich na siłkę sędzia startowy i wtedy będą musieli udowodnić, że Wrocławianie umieją pływać i to nie najgorzej.

Na basenie spotykamy mistrza Polski Anatola Iwanowskiego. Sympatyczny „Tolek” po długiej chorobie przystąpił do treningu i obiecuje w tym roku powtórzyć swój sukces w Poznaniu, to znaczy po raz drugi zdobyć tytuł mistrzowski. Start swój warunkuje jednak otrzymaniem zwolnienia z IKS-u. Iwanowski jako student Politechniki wrocławskiej czuje moralny obowiązek.

IWANOWSKI



po dłuższej chorobie przystąpił do treningu

bowiązek zasilenia szeregow A. Z. 8-u.

Nowowytwarzana skoczność „zameczka” mistrza Polski w skokach z trampoliny — Józef Kłapoczek. Sekundują mu dzielnie w tym chłopcy od 5-ciu lat począwszy, którzy karnie oczekują swojej kolejki.

Tuż obok skoczni ustawiona jest bramka, którą bez ustanku bombardują akademicy spod znaku AZS-u.

Jutro w Hali Ludowej

Jak już donosiliśmy, w niedzielę o godz. 12-tej w Hali Stulecia zostanie rozegrany wielki turniej zapasniczy z udziałem olbrzyma bułgarskiego Assana Georgiewa. W poprzedniej naszej notatce podaliśmy mylnie dane co do osoby Georgiewa. Jak się okazuje Georgiew jest niższy o 20 cm i wzrost jego wynosi 205 cm. Natomiast wagi on nie jak podawaliśmy 115 kg

lecz 125 kg. Przeciwnikiem jego będzie mistrz Grecji w walce wolnoamerykańskiej i szymackiej Wasyl Tsalidaris.

Trójmecz lekkoatletyczny

Szczecin — Wrocław — Katowice



(WZ) Lekkoatleci wrocławscy otrzymali z Katowic ofertę rozegrania trójmeczu lekkoatletycznego Szczecin — Wrocław — Katowice.

W programie meczu przewidziano są konkurencje żeńskie i męskie. Spotkania byłyby rozgrywane w ten sposób, że zawody co roku urządzałoby inne miasto. Tego roku mecz odbyłby się w Katowicach.

Dotychczas jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi z Katowic, lecz należy się spodziewać, że będzie ona pozytywna.

Omówieniem sprawy Wrocławia, który akceptuje to spotkanie zajmujemy się już w jednym z najbliższych naszych numerów.

Przygotowują się oni do rozgrywek o wejście do Ligi.

Niewiadomo jednak czemu mamy przypisać fakt, że niewiasty gardzą uporczywie sportem wodnym. Rzadko kiedy można ujrzeć w wodzie jakąś pływaczkę. Czy może mieszkanki Wrocławia nie wiedzą o tym, że w ich mieście znajduje się kryta pływalnia?

Komunikaty

Miejski Komitet S. D. zawiadamia, że w dniu 13 kwietnia o godz. 11 przy Placu Teatralnym 1 odbędzie się zebranie organizacyjne „Kola Pań”.

W dn. 18.4 (niedziela) o godz. 10.00 Warszawa II nada audycję wydawnictw muzycznych „Czytelnik”. W programie utwory Raczkowskiego „Przejdźmy Wisłę, przejdźmy Wartę” (pieśni okolicznościowe) oraz Szełigowskiego „Śladajcie wazycy wokół z nami” (pieśni towarzyskie) w wykonaniu chóru P. R. pod dyr. Jerzego Kołaczowskiego. Opracowanie audycji Cz. Lewickiego.

SPÓŁECZNO - OBYWATELSKA LIGA KOBIEC I P. C. K. zawiadamia, że 6-cio miesięczny „Kurs Siostr Pogotowia Sanitarnego” zostaje otwarty w dn. 20.4 br. Zgłoszenia w dn. 18.4 br., w lokalu bursy ul. Rzeźnicza 12, III p., pokój 14, w godz. 11 — 14.

„HERBATKA” W „KLUBOWEJ”
Polski Czerwony Krzyż, Oddział Wrocław — Miejsce urzędów w niedzielę 18 bm. w sali kawiarni „Klubowej” „Herbatka Popołudniowa”, na którą zapraszają członków PCK i sympatyków. — Wstęp 50 zł. Początek o godz. 17.30.

PRZETARG

Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót ziemnych, betonowych i kanalizacyjnych — odwadniających oraz wykonanie konstrukcji 2 mostów żelaznych kolejowych o rozpiętości 17,00 i 5,00 mtr. przy budowie normalnotorowej bocznicy kolejowej ogólnej długości 1,4 km od stacji Świdłów nad Bobrem do Fabryki Papieru w Dębowej Górze.

Szczegółowy projekt bocznicy oraz warunki ogólne i techniczne budowy znajdują się do wglądu w Wydziale Technicznym Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych w Jeleniej Górze ul. Kilińskiego 29/30 pokój 302, tel. 29-89. W tymże Wydziale wydawane będą zgłaszającym się oferentom ślepe kosztorysy na wymienione wyżej rodzaje robót.

Oferenty z dołączeniem kwitu na wadium w wysokości 200.000.— zł wpłacone do Banku Gosp. Krajowego Oddział w Jeleniej Górze na konto nr. 1 lub bezpośrednio do kasy Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych należy składać w zaskłanym kopertach w Wydziale Technicznym do dnia 28 kwietnia r.b. godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Komisja przetargowa strzeże sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, potwierdzenia do wykonania tylko części robót lub też całkowitego niewzięcia przetargu.

JELENIÓGÓRSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE
Jelenia Góra, ul. Kilińskiego 29/30

KOMUNIKATY

I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W sobotę dnia 12 bm. o godzinie 15.30 „Divertissement” i „Wieszcza Lalek” — o godz. 19-tej „Dwa teatry” Szaniawskiego.

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 15-tej „Rewizor” M. Gogola, — o godzinie 19-tej „Tosca” Pucciniego.

Nieczynny z powodu przebudowy.

Teatr Lalki i Aktora

W sobotę, dnia 12 bm. i w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 18.30 — „Mile zlego początki” z Janem Kurzakowiczem.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy.

Kina

„ŚLĄSK” Ogrodowa 66 — „Rywal Je go Królewskiej Mości”.

„WARSZAWA”, Fredry 17. — „Kobie ta sama”.

„POLONIA”, Żeromskiego 48 — „Pocarral”.

„PIONIER”, Stalina — „Świat się śmieje”.

„TECZA”, Kościuszki 171 — „Daleci Kapitana Granta”.

„ODRA”, Kilińska 82. — „Ostatnia szansa”.

„FAMA” — Psie Pole — „Bobatowie Pustyni”.

Początek seansów w dni poniedziałek 15, 17, 19.

Radio

SOBOTA, 12 kwietnia 1947 r.

6.57 Sygnał Wrocławia, 6.00 Sygnał czasu, 6.05 Dziennik poranny, 6.20 Gimnastyka poranna, 6.30 Muzyka, 6.57 Sygnał czasu, audycja na „dzień dobry”, 7.02 Muzyka, 7.15 Wiadomości poranne, przegląd prasy, 7.35 Program na dzień bieżący, 7.40 Muzyka, 8.30 Informacje ogólnopolskie, 8.40 Skrzynka PCK, 8.50 Audycja szkolna słowno - muzyczna, 14.30 Pogadanka pt. „Do działkowców domoślaskich” Stanisława Dzikowskiego, 14.40 Kronika Wrocławia, 14.45 Muzyka z płyt, 15.00 Duet operowy w wyk. Wiesławy Cwiklińskiej sopran i Józefa Korolkiewicza — baryton, 15.25 Z życia kulturalnego, 15.30 Skrzynka techniczna, 15.40 Witold Friemann — Sonata C-mol na fortepian i akordeon, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.12 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry P.R., 17.00 „Tu mówi Śląsk”, 17.15 „Przy sobocie po robocie”, 18.45 Audycja dla wsi, 18.55 Pogadanka gospodarcza, 19.05 Z zagadnień świata pracy, 19.15 Audycja pt. „Słuchamy Chopina” w wykonaniu Piotra Łobza, 19.35 Muzyka z płyt, 19.57 Hejnał z Wieży Mariackiej i sygnał czasu, 20.02 Dziennik wieczorny, 20.20 Sprawy i ludzie, 20.30 „Trio fortepianowe”, 21.06 Słuchowisko, 21.25 Nasze pieśni, 21.45 Audycja rozrywkowa, 22.00 Kwadrans przy P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.15 Program na dzień następny, 23.30 Koncert symfoniczny, 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili i sygnał czasu, 24.00 Hymn.

Nocne dyżury aptek

POD „GWIAZDĄ” — Stalina 87.
„MIKOŁAJEM” — Mikołaja 66
„ŁABĘDZIEM” — Pułaskiego 16
„LIPA” — Moniuszki 11

Motocyklowi mistrzowie Polski na rok 1946

Na jubileuszowym Zjeździe Polskiego Związku Motocyklowego w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie białoczerwonych szarf motocyklowym mistrzom Polski na rok 1946. Mistrzostwo Polski (w wyni-

Jerzy Mieloch („Legia” Warszawa); ponad 350 ccm. — Franciszek Nowacki (Motoklub Rawicz).

Kategoria sportowa: do 150 ccm. — Jędrzejewski (KKK. M. Kraków); do 250 ccm. — Władysław Kopernik (ŁKM „Tramwajarz” Łódź); do 350 ccm. — Jan Liwiński („Legia” Warszawa); ponad 350 ccm. — Andrzej Zymirski (OM TUR „Okęcie” Warszawa).

Motocykle z przyczepkami: Tadeusz Potajko („Legia” Warszawa).

Mistrzostwa turystyczne: 1) Henryk Kowalczyk (OM TUR „Okęcie”), 2) Andrzej Zymirski, 3) Zbigniew Kupczyk (oba także z OM TUR „Okęcie”). Zespołowo: sekcja motocyklowa KS OM TUR „Okęcie” Warszawa.



du rozegranych wyścigów względnie rajdów zaliczonych do eliminacji) zdobyli:

Kategoria wyścigowa: do 150 ccm. — Ludwig Draga („Pogoń” Katowice); do 250 ccm. — Jerzy Dąbrowski (PKM Warszawa); do 350 ccm. —



Pilot gotów?

Książka dla młodzieży
Sprzedają wszystkie księgarnie

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia — Oddział Aprówizacji i Handlu wywiera wszystkie Zakłady pracy i Instytucje uprawnione w myśl instrukcji z dnia 14. 3. 47 r. Nr rozdz. 60 do otrzymania wyprawek niemowlęcych dla Swych pracowników na I kwartał 1947 r. do natychmiastowego składania wniosków o przydział tychże wyprawek. Ostateczny termin do składania wniosków upływa 30. IV. 1947 r. Blizszych informacji udziela się w gmachu Zarządu Miejskiego — po kój Nr 115.

ZA PREZYDENTA MIASTA WROCŁAWIA
(—) Józef Piotr
Kierownik Oddziału Apr. i Handlu

K 1033

OGŁOSZENIE

Oddział Aprówizacji i Handlu Z. M. m. Wrocławia podaje do wiadomości, że w dniach najbliższych wydawana będzie na kupon Nr — 9 kart zaopatrzenia I kat. na miesiąc kwiecień 1947 r. rąbanka w ilości 0,65 kg na jedną kartkę, zamiast 0,5 kg masła.

Wszyscy posiadacze kart zaopatrzenia I kat. za miesiąc kwiecień, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie otrzymali na kupon Nr 9 kart zaopatrzenia I kat. 0,5 kg masła, winni w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25. IV. 1947 r. pobrać rąbankę w następujących punktach:

1. Rolnicza Centrala Mięsa — ul. Kluczborska 13
2. Rolnicza Centrala Mięsa — ul. Kuźnica 21
3. Ob. Boroń — ul. Grabiszyńska 63
4. Ob. Kosik — Plac Konstytucji 3-go Maja 4
5. Ob. Laboga — ul. Partyzantów 85
6. Ob. Słomiany — ul. Łokietka 13

ZA PREZYDENTA MIASTA WROCŁAWIA
(—) Józef Piotr
Kierownik Oddziału Apr. i Handlu

K 1032

Firma M. H. Muracey

ŁÓDŹ, ul. Nowomiejska 4 w podwórzu
poleca w hurtowej sprzedaży najnowsze fasony
UBRAŃ MĘSKICH, DZIFCINNYCH I SPODNI
Ceny konkurencyjne

K 1028

PRZETARG

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę mostu prowizorycznego na rzece Odrze w Nowej Soli, który odbędzie się dnia 25 kwietnia 1947 r. o godzinie 11-tej w Wydziale Komunikacyjnym (ul. Ogrodowa 72 I piętro).

Do tego terminu należy składać oferty do skrzynki umieszczonej w gmachu tego Wydziału w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na odbudowę mostu w Nowej Soli”.

Potrzebne do opracowania oferty, informacje i podkłady można otrzymać w Oddziale Mostowym Wydziału.

Do oferty winno być dołączone poświadczanie na złożone wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej.

za Wojewodę

Naczelnik Wydziału Komunikacyjnego
(INŻ. FR. PRZEWIRSKI)

K 1020

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Oplata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo druk tłusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin 5 zł. Wszelkie inne po 10 zł. W numerach świątecznych 50% drożej.

Ogłoszenia wymiarowe.

Oplata za 1 milimetr wysokości przy szerokości jednej szpalaty. W miejscu przeznaczonym dla reklamy po zł. 25 w tekście po zł. 40. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. W dni świąteczne dopłata 25%. Nekrologi za tekstem 15 zł. w tekście 30 zł za 1 mm.

Pod ogłoszeniem K 904 perfumery „Momoza” w numerze wielkanocnym, na str. 23 umieszczono omyłkowo nazwisko Ginsberg. Z nazwiskiem tym wspomniana firma nie ma nic wspólnego. Nazwisko firmy brzmi Mokrzycki Jerzy. Za omyłkę przepraszamy.

K 904

Dom Handlowo-Techniczny

KAROL WŁODZ. VOISE
Wrocław, ul. Krupnicza 1.

uruchomil z dniem 1. 4. 1947 r.
Warsztat Zegarmistrzowski
Kierownik zakładu zegarmistrzowskiego Kazimierz Lorek.

2932

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MYDLARSKIE asztanka, nożna, ręczna — kupię. Wiadomość: Sklep: „Smakosz”, Pomorska 10.

2940

WOSKI, odpadki od świec zamienia na świece, kupuję, olejki — Muszore kupuje Krotoszyńska Fabryka Wyrobów Wosk. Krotoszyńska, Sienkiewicza nr. 2-a.

K 952

ŁATKI na gorąco. Aparaty wulkanizacyjne — Klej rowerowy na prawdziwym kauczuku. Sprzedają tylko hurtowa — Wronceki — Wrocław — ul. Traugutta 60. I p. tramwaj 5.

K 879

KSIAŻKI polskie, niemieckie, naukowe kupuję — sprzedaje: Księgarnia Naukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3.

K-843

MASZYNY do pisania, Merzenia i księgowania, zakupi poważna instytucja bankowa. Zgłoszenia do Redakcji pod „Maszyny”.

2948

HULAJNOGĘ sprzedam, lub zamienię na motocykl. Parkowa 88, m. 2.

2955

AUTO — Obsługa, Wrocław, Stalina nr. 211, poszukuje samodzielnych mechaników samochodowych, stolarka i tapiciera.

2964

SPRZEDAM maszynę do lodów z urządzenia Bolesława Chrobrego 28 m. 6. Rynowicki.

2915

WORKI nowe używane

Kupuję — sprzedaję w każdej ilości CEROWNIA WORKÓW Wrocław, ul. Św. Antoniego 12 dojazd linią Nr. 2 do pl. Róhaterów Ghetta. 2958

ODSTAPIĘ sklep za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość: Sienkiewicza 35. 2910

DO LODÓW poszukuję maszyny elektrycznej lub frizera z kompresorem. Także innych urządzeń. Zgłoszenia — Wrocław, Stalina 139 — Skład Opatow. 2948

ODSTAPIĘ zakład fryzjerski w dobrym punkcie. Wiadomość Trzebnicka nr. 28 w kiosku. 2916

LODÓWKĘ elektryczną, sprzedam. „Słowo Polskie” — „Lodówka”. 2987

SPRZEDAM motorower N.S.U. na chodzie, rejestr. — Świdnicka 8, pok. 12, od 8 — 15. 2994

DETKI do motocykli 19x300, natychmiast kupię. Kaszubska 16 — Fijałkowski. 2907

UWAGA! Działkowcy. Dyrekcja Rzeźni Miejskiej m. Wrocławia, ul. Legnicka 104, sprzedaje w każdej ilości nawóz — pełnowartościowy. 2909

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste, świadectwo pracy i inne na nazwisko: Krystyna Dąbrowska. 2977

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, odcinek zameldowania, kartę wolnej jazdy tramwajowej, legitymację służbową, karty odcieczowe i żywnościowe na kwiecień, na nazwisko Trompus Antoni — Wrocław, plac Staszica 19 m. 13. 2950

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wojskowe, wydane R.K.U. — Krośno, Wojnar Kazimierz. 2990

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę ewakuac. wyd. we Lwowie. Odcinek zameldowania, kartę rejestr. wyd. przez R.K.U. — Wrocław i zaświadczenie pracy wyd. przez Sp. Wyd. „Czytelnik”, Wyd. Kolportażu we Wrocławiu na nazwisko: Szczepan Mieczysław. 2903

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację P.K.P., metrykę urodzenia i świadectwo szkolne — Reczalski Józef. 2883

UNIEWAŻNIAM legitymację Ubezpiecz. Społ. — Wrocław-Krieg Chaim. 2991

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację P.U.R., nr. 514 — Inabek Zofia. 2893

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację nr. 2953a, wydaną przez Dyr. Pocz. i Telegr. we Wrocławiu na nazwisko: Grzędowska Zofia. 2895

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę R. K. U. — Ostrów na nazwisko: Wesoly Antoni. 2896

UNIEWAŻNIAM legitymację nr. 33335 wydaną przez D.O.K.P. — Wrocław, a zagubioną w Zimogrodzie — Naczul-ska Anna. 2904

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, kartę rejestracyjną, prawo jazdy, wymeldowanie — Słowik Józef. 2905

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę rejestracyjną R.K.U., kartę rowerową, zaśw. ukończenia Państw. Pedagogium w Krakowie na nazwisko: Szware Franciszek. 2903

UNIEWAŻNIAM tymczasowy dowód tożsamości nr. 020830, wystawiony przez Starostwo w Oleśnicy — Kurzej Józef. K-1016

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną i książeczkę wojskową na nazwisko: Kuchciński Wacław, Wołów. 2911

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę ewakuacyjną i książeczkę wojskową na nazwisko: Miszczyński Michał, Wołów. 2912

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą, wydaną przez władze nie mieckie w Zamościu na nazwisko: Chmiele Jan, Wołów. 2913

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę majątkową na stacji Skalat na nazwisko: Gruda Ludwik, Mierzyn, pow. Wołów. 2914

POSAD POSZUKUJĄ

SZOFR, zdembilizowany. Posiadający praktykę, poszukuje pracy od zaraz. Zgłoszenia pod „Szofer”. 2898

WIEŻNIOWIE Montelupich, kto w roku 1943 — 44 przebywał w celi w Wiktorem Stopa, ur. 1888 r., względnie posiada o nim wiadomości? Kierować: Rossowska, Kraków, Grabowskiego 9/7 — dla dzieci. K-1015

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich we Wrocławiu

przyjmie natychmiast do pracy
dwóch pracowników

obznajmionych dokładnie z przemysłem rolnym na stanowiska referentów

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 41 w godzinach urzędowych.

K 1018

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego

w GŁUSZYCY pow. Wałbrzych
zatrudnią natychmiast
dwóch wykwalifikowanych księgowych
na dobrych warunkach • Mieszkanie zapewnione

SZTANDARY

chorągwie, paramenta
kościelne wykonuje jedyna fachowa, na miejscu znana od lat firma
KĘDZIERSKA
Poznań - Górczyn

ul. Zgoda 20 dojazd tramwajem 4
Nagroda na P. W. K. Telefon 64-63

K 929

Brigada Fryzjersko-Perfumeryjna

Józef Popławski : Warszawy
Łódź, Sienkiewicza 63. tel. 152-02
Poleca płyny niezrównanej jakości

K 858

KUCHARZ pierwszorzędna siła. poszukuje pracy. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Kucharz”. 2901

STARSZA zajmie się domem u bezdzietnych. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Lepszy dom”. 2902

WOLNE POSADY

FRYZJERKĘ damską, pierwszorzędna potrzebuje — zaraz. — H. Brodatego 6. 2948

POSZUKIWANA rutynowana pielęgniarka do dziecka, warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Żeromskiego 25, m. 2 od 2 — 4. 2856

KSIEGOWEGO (WA), (buchaltera) piszącego na maszynie przyjmie zaraz — Delegatura Cent. Dyr. Kin Objazdowych — Wrocław, Nowowiejska 38. 2958

CENTRALA Tekstylna we Wrocławiu. Poszukuje dozorczyń do domu służbowego. Zgłoszenia osobiste w wyd. personalnym, ul. Rzeźnicza 1. 2975

GOSPODYNIA do samodzielnego prowadzenia jednoosobowego domu we Wrocławiu potrzebna od 15 kwietnia. Bezwzględna uczciwość, czystość i umiejętność gotowania — warunkiem angażowania. Uprasza się o osobiste zgłoszenia między godz. 7.30 — 8.30 wieczorem przy ul. Stalina 94, m. 1. 2944

RETUSZER-(ka) potrzebny od zaraz. Wymagana siła pierwszorzędna. Foto-Studio — Wrocław, Łokietka 2. 2951

BUCHALTER samodzielny, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „2986”. 2936

ZDOLNA kosmetyczka, absolwentka i pracownica szkoły Dr. Świtalskiej w Warszawie, poszukuje pracy w gabinecie. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Kosmetyczka”. 2959

FABRYKA pierników, herbatników i keksów „Jadzia”. Poszukuje zdolnych agentów na prowincję. Wrocław, Aleja Słowackiego 19 (obok Województwa). 2902

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Informacje — Lublin, skr. poczt. 105. K-999

KORESPONDENCYJNE Kursy Języków Obcych zatwierdzone przez Kuratorium. Warszawa, Bracka 18. K 848

LOKALE

POSZUKUJE willi lub mieszkania czteropokojowe za zwrotem kosztów remontu. Dzielnica: Sepolno. Zalesie. Zgłoszenia pod „Kupiec” — Biuro Ogłoszeń „Tr. Dolnośl.”, Plac Bohaterów Ghetta 4. K 1000

POSZUKIWANIA RODZIN

KTOKOLWIEK by wiedział o losie mej córki, Jadwigi Rozmierkówny, która zginęła w styczniu 1940 r. w drodze z Zakopanego na Węgry — proszę o danie wiadomości pod adresem: Rozmierkowska, Puszczykowo poczta Puszczykowo Pozn. K 950

REPATRIANTÓW z Kazakstanu o wszelkie wiadomości dotyczące lekarza — chirurga dr. Zygmunta Czajkowskiego, lat 38, przebywającego tam podczas wojny prosi rodzina Jadwiga Strzemaka. Puławy P.I.N.G.W. 2897

KAZIKU! Podaj natychmiast swój adres, lub przyjeżdż. Sprawa bardzo pilna. Matka. Kasprzik Stefania. 2990

ROZNE

SZTANDARY, chorągwie, szaty liturgiczne wykonuje solidnie, terminowo, mistrzyni hafciarska S. Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 276, tel. 107-16, 160-21. Złoty i srebrny medal, dawny Poznań, św. Marcina 9/10. K-871

SAMODZIAŁY — kto wyrabiał? — proszę zgłosić „Słowo Polskie” — „Samodział”. 2888

PRZEWOZY towarów, Biuro Przewozów F. Kowalewski i J. Bratek Wrocław, Świdnicka 27. Przyjmuje zlecenia także telefonicznie: Nr. 2-85. 2885

PIELI, płamy usuwa krem Rio-Rita, Laboratorium Władysław Olszewski, Katarzyn K 707

NAJSŁYNIEJSZY psychografolog i darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napięć pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł za datku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni” Kraków, Skrytka pocztowa 475. K 897

OGŁOSZENIE. Urząd Wojewódzki Wrocławski decyzją z dnia 4.4.1947 r. Nr. A.C.N. 1/50/47 — udzielił ob. Wolschendorffowi Fryderykowi urodzonemu dnia 23 lutego 1914 r. w Łodzi, zamieszkałemu w Głuszycy zezwolenie na zmianę nazw. rodzowego „Wolschendorff” na nazwisko: „Wielejski” — Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę penenta Jadwigę, oraz na małoletnie dziecko: Ryszarda, Jęzgo. 2481

OGŁOSZENIE. Urząd Wojewódzki Wrocławski decyzją z dnia 4.4.1947 r. Nr. A.C.N. 1/60/47 udzielił ob. Tunisiowi Mendelowi, urodzonemu dnia 5.5.1909 roku w Lipnicy Dolnej, zamieszkałemu we Wrocławiu, zezwolenia na zmianę rodzowego nazwiska „Tunisi” na nazwisko: „Malinowski” — i imię „Mendel” na imię „Leon”. 2431

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 88 od godz. 8 — 15. w soboty od 8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 21.00. Wałbrzych, ul. Słowackiego 15, tel. 10-98. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Zegaj: Rynek 35. Księgarnia Wł. Muszyńskiego Kamienna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik”. Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”. Rynek 43. Wołów: Księgarnia koła „Czytelnik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik”. Brzeg: Księgarnia M. Wals.

Redaktor Naczelny: Teofil Witke.

F-16117

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13. — tel. Redakcji 198, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz.: 12 — 13-ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja na dalsze ogłoszenia nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem odnośnikiem do domu 105 złotych.

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”, Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik”, Wrocław, ul. T. Kościuszki 49